WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-83 334-84 — P. 24 i 25

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA MIECZAŁA 5 • TELEFON 73-30

WROCŁAW — KATOWICE
2 CZERWCA 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 35 - TELEFON 14-06

Nr. 45. Rok V.

CZWARTEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 Zł.

REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 374-71

Wywiad z przewodn. KCZZ Al. Burskim

Sparta, Bratyslava i Zylina przeegzaminują piłkarzy polskich przed meczem z Danią

W dniu 1 czerwca br. w Warszawie rozpoczął swe obrady II/VII Kongres Związków Zawodowych, który zgromadził zgórą 1.800 delegatów z całego kraju, reprezentujących blisko 3,5 milionową masę członków branżowych organizacji zawodowych.

Tematem 5-dniowych obrad Kongresu poza zbilansowaniem osiągnięć związków zawodowych na przestrzeni 4-ch ubiegłych lat są, zagadnienia bardzo ważne i istotne dla dalszego rozwoju ruchu zawodowego oraz określenia jego właściwej pozycji w życiu naszego kraju.

II Kongres Związków Zawodowych ustali bowiem ostatecznie strukturę organizacyjną ogniw związkowych, tak, aby gwarantowała ona pogłębienie i utrwalenie łączności z masami członkowskimi oraz uczyniła ze zwiazków zawodowych prawdziwą szkołę wychowania i rządzenia socjalistycznym przemysłem.

Delegaci przybyli na Kongres mówią nietylko o osiągnięciach swych organizacji zawodowych, ale również wskazują na błędy i braki w działalności ruchu zawodowego, celem ustalenia właściwej drogi, po której krocząc w przyszłości ruch zawodowy, spełniać będzie zadanie postawione mu przez Kongres Zjednoczeniowy.

Wśród wielu zagadnień i podstawowych problemów znajduje się również na porządku obrad Kongresu kwestia odpowiedniego kierowania przez ogniwa związkowe akcją wychowania fizycznego i sportu związkowego.

Problem wychowania fizycznego mas pracujących, podniesienia ich tężyzny fizycznej, a tym samym stworzenia warunków do wzmagania wydajności ich pracy jest istotnie problemem ważnym, na równi n.p. z zagadnieniem rozwoju współzawodnictwa pracy, bezpieczeństwa i higieny, wczasów, akcji kutluralno - oświatowej itp. Stwierdził to jasno i wyraźnie na ostatnim plenum KC PZPR przewodniczący Komitetu Centralnego tow. Bolesław BIERUT, który mówiąc na temat zadań Partii, podkreślił m. in., że NALEŻY RÓWNIEŻ BARDZIEJ NIŻ DOTYCHCZAS DOCENIAĆ SPRAWY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY I RUCHU SPORTOWEGO, OTOCZYĆ JE WIĘKSZĄ TROSKĄ I OPIEKĄ PARTYJNĄ.

Te słowa tow. Bieruta obok rezolucji KC ZZ w sprawie wychowania fizycznego i sportu oraz zapowiedź, ogłoszenia uchwały partyjnej odnośnie tego zagadnienia — stanowią rękojmię, że w niedługim czasie postawione ono zostanie na właściwej płaszczyźnie, umożliwiającej należyte oddziaływanie na tysięczne rzesze członków związków zawodowych, szukających w sporcie nietylko rozrywki, ale i warunków do regeneracji swych sił.

Kongres Związków Zawodowych niewątpliwie poweźmie w tej sprawie wiążące decyzje. Dlatego też sportowcy — związkowcy — śledzą obrady Sejmu Związkowego z dużym zainteresowaniem, oczekując spełnienia postulatów, zgłoszonych przez ich delegatów.

Sami zaś sportowcy — związkowcy w dniu rozpoczęcia obrad Kongresu przez sztafety przybyłe z całego kraju, złożyli meldunki o wynikach swej pracy, o programie masowych imprez sportowych i o realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych.

Robotnicy — sportowcy w ten sposób wyrazili swe zrozumienie dla znaczenia i roli Kongresu Związkowego, który uczynić ma przełom w usprawnieniu pracy poszczególnych ogniw ruchu zawodowego.

Dlatego też tysięczne rzesze członków klubów związkowych w dniu rozpoczęcia obrad w Warszawie zgodnym chórem wzniosły okrzyk: „NIECH ŻYJE II KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH".

Tow. Burski: Dyrekcje i Rady Zakladowe wykazuja za malo zainteresowania sportem

WARSZAWA. Jednym z ważnych działów pracy związków zawodowych jest zagadnienie kultury fizycznej.

W związku z rozpoczynającym się II Kongresem Związków Zawodowych, na którym dyskutowane będą wszystkie zagadnienia życia związkowego, redaktor sportowy PAP zwrócił się do przewodniczącego KCZZ — ALEKSANDRA BURSKIEGO o informacje na temat zadań sportu pracowniczego w Polsce Ludowej.

Zasadniczym naszym celem, oświadczył przewodniczący KCZZ — Burski, jest umasowienie kultury fizycznej i sportu wśród szerokiej rzeszy pracujących.

KCZZ, doceniając olbrzymie znaczenie kultury fizycznej, jednego z niezbędnych warunków ogólnego wychowania społecznego, powołała stałą instytucję — Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu. Prezydium KCZZ nakreśliło zaś w rezolucji wyraźną drogę, po której kroczyć ma sport pracowniczy.

W dzisiejszej rzeczywistości sport wychować ma zdrowego i wartościowego obywatela i służyć do podniesienia stanu zdrowotności i wzmożenia sił do pracy do obrony kraju. Sport jest doskonałym wypoczynkiem po pracy, daje robotnikowi zdrowie i zaspakaja szlachetne ambicje we współzawodnictwie na boisku. Sport powinien uzupełniać pracę i ściśle z nią harmonizować.

Mówiąc o akcji upowszechnienia wychowania fizycznego, przewodniczący KCZZ — Burski podkreślił zasadniczy moment, to jest wprowadzenie sportu do szerokich mas pracujących i udostępnienie go wszystkim, którzy chcą ćwiczyć bez względu na to, czy traktują go wyczynowo, czy też nie.

Kulturę fizyczną, oświadczył Aleksander Burski, musimy umasawiać poprzez najniższe komórki — koła sportowe przy zakładach pracy i dlatego właśnie, jako czyn kongresowy, postawiły sobie związki zawodowe założenie 1.000 nowych kół. Hasłem naszym winno być: „koło sportowe — przy każdym zakładzie pracy". Niezbędnym warunkiem do umasowienia jest rozbudowa urządzeń i obiektów sportowych, produkcja sprzętu i szkolenie kadry instruktorskiej. Na te zagadnienia położyliśmy szczególny nacisk. Nowy Ośrodek Szkoleniowy KCZZ w **Czerwińsku n. Odrą** przeszkoli w roku bieżącym ponad 1.000 nowych instruktorów i przodowników wychowania fizycznego. Lecz nie tylko potrzebni nam są w walce o upowszechnienie kultury fizycznej instruktorzy.

Olbrzymią rolę wychowawców pełnią działacze sportu związkowego, którzy winni stanowić aktyw o ideologicznym nastawieniu, wychowujący sportowca o wysokiej moralności, uświadomionego społecznie i politycznie.

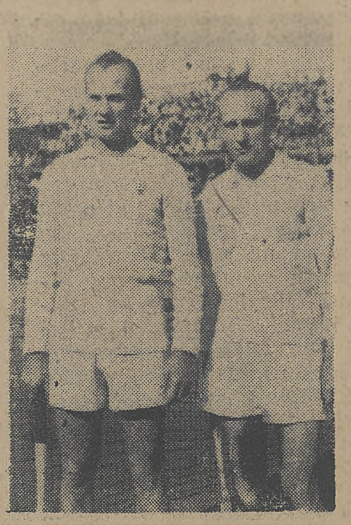
Sport związkowy, stwierdził przewodniczący KCZZ — Burski, wykazuje jeszcze **liczne niedomagania.** Niektórzy działacze sportu pracowniczego nie przejawiają należytej aktywności. Poważnym mankamentem jest również niedocenianie zagadnienia kultury fizycznej przez niektóre rady zakładowe. Także wśród dyrekcji wielu zakładów pracy nie wyczuwa się należytego zainteresowania tym zagadnieniem.

Obserwujemy często mieszczańskie podejście do zagadnień sportu robotniczego. Wyraża się to przede wszystkim niedocenianiem wychowawczej roli sportu. **Należy położyć większy nacisk na pracę ideologiczną i wychowawczą w klubach.** Wielką rolę spełnić tu mogą niedostatecznie dotąd wykorzystywane świetlice i domy kultury. Należy również otoczyć troskliwą opieką zawodników. Pomagać jak najściślej, nie tylko sportowcom wyczynowym, ale wejrzeć również w koła, w których rosną przyszli rekordziści i reprezentanci naszego kraju.

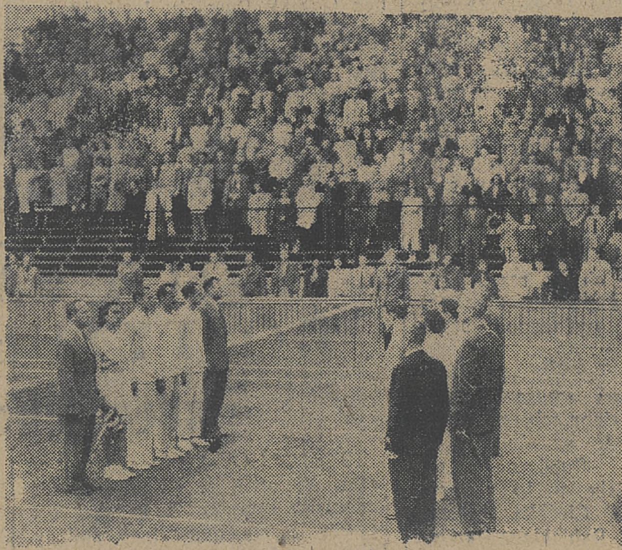
Odpowiednia atmosfera opieki i zwiększenie zainteresowania kulturą fizyczną i sportem przy obecnych mocnych podstawach organizacyjnych i finansowych, jakie ma sport pracowniczy, doprowadzą do podniesienia kultury fizycznej i zdrowia 3,5-milionowej rzeszy związkowców.



»Oliwa czeka na decyzję PZB« Uczestnicy obozu kondycyjnego przed mistrzostwami w Oslo robią »przyjemny wyraz twarzy« przed objektywem fotoreportera »Sportu«. (patrz strona 5-ta)



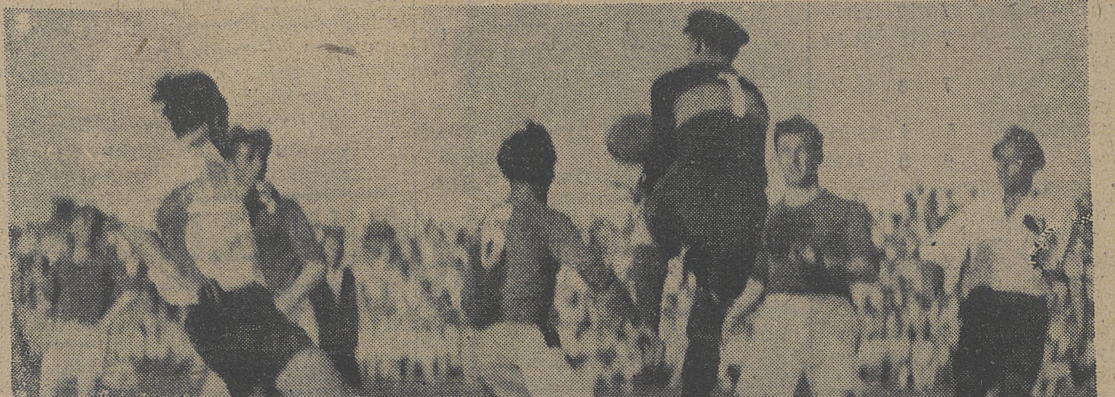
Piątek i Adam (Stolpa) przed spotkaniem wygranym przez Stolpę.



Tenisiści Polski i Węgier na kortach Legii.



Kulawik (Szombierki) interweniuje w samą porę (z meczu ŁKS — Szombierki) 3:3.



Pod bramką Warty (z niedzielnego meczu ligowego Warta - Legia 2:0)

8 kandydatów na Oslo!

Relacje z zebrania zarządu P. Z. B. na str. 2-ej

NOWY REKORD ZSRR W BIEGU NA 5 KM.

MOSKWA. W ramach trójmeczu lekkoatletycznego Moskwa — Leningrad — Kijów długodystansowiec moskiewski Popow ustalił nowy rekord ZSRR w biegu na 5,000 m. wynikiem 14:33,8.

Trójmecz wygrała Moskwa, przed Leningradem i Kijowem.



»Boso po zwycięstwo« (do artykułu na str. 2-giej).

BOSO PO ZWYCIESTWO

BLASKI i CIENIE III ETAPU BIEGÓW NARODOWYCH w KATOWICACH

Każdy obserwator Biegu Narodowego w Katowicach musi przyznać że impreza wypadła okazale, że zamierzony cel został osiągnięty.

Z 500 kilkudziesięciu finalistów napewno wyłonią się przyszli spadkobiercy wielkich sław i wpiszą się do historii sportu chwalebnymi zgłoskami. Że tak będzie można było poznać z zadowolonych min i krótkich podsłuchanych rozmówek.

Muszę i ja spróbować swoich sił, — mówił płowy blondyn patrząc zazdrosnym okiem na nagrody wędrujące do rąk zwycięzców.

— Trenowałem wiele, — żalił się pewien chłopak z Pszczyny. — Biegałem na trawie. Z prawdziwą bieżnią zetknąłem się po raz pierwszy w Katowicach. To mnie zgubiło, płuca pozwalały na dalszy bieg, ale stopy bardzo bolały. Musiałem się wycofać.

Rozmów tego rodzaju było wiele. Tylko „wygrani” byli zadowoleni, a zwycięzcy zagryzali wargi myśląc o odwecie. Z ich twarzy można było wyczytać, że nie spoczną w treningu, że na przyszły rok zechcą się odegrać.

MAMY DOPINGUJĄ

Miłą niespodzianką był udział mam, które coprawda nie biegały, ale zato z trybun z namaszczeniem dopingowały swoje pociechy. Ten pośredni udział rodziców też ma swoją wymowę. Jakże często się zdarzało, że dzieci chciały uprawiać sport, a spotykały się w domu z kategorycznym zakazem.

Przesądy odnośnie sportu zdają się być już przeżytkiem, przynajmniej wypada tak sądzić widząc uśmiechnięte twarze rodziców na Biegach Narodowych.

Najgorzej było naturalnie z panienkami. Tej nie do twarzy było w czerwonym kostiumie sportowym. Ubrała więc biały czy zielony, ku utrapieniu kierownika ośrodka z którego pochodziła.

Tylko gliwiczanki przełamały wszelkie gusta i wystąpiły w jednakowych kostiumach. Prezentowały się ślicznie a w nagrodę otrzymały najwięcej braw.

GLIWICE MAJĄ KIEROWNIKÓW

Liczna grupa zawodniczek i zawodników z Gliwic zbierała oklaski nie tylko za dzielną postawę w defiladzie. Gliwiczanie zasłużyli na wyróżnienie również za sposób rozgrywania biegów.

Z reguły czerwone koszulki widziało się na pierwszych kilkudziesięciu metrach w tyle, przy bandzie. Na drugim wirażu gliwiczanie rozpoczynali atak na czołówkę. Niemal z reguły kończył się on powodzeniem.

Ta zgóry obmyślana taktyka wystawiła pierwszorzędne świadectwo kierownictwu „czerwonych koszulek”. Widziało się opiekunów gliwiczan na bieżni, po każdej konkurencji brali pod troskliwą opiekę młode dziewczęta i chłopców jednym gratulując, innych pocieszając...

Rozmawiamy z 16-letnią triumfatorką pierwszego biegu na 500 m D. Mielniczek. Opowiada nam o przygotowaniach do startu. Powtarza kilkanaście razy nazwisko kierownika Miejskiego Urzędu Kultury Fizycznej w Gliwicach — mgr. Harcuły.

— Bardzo się cieszymy, że Gliwice tak dobrze wypadły w biegach. Mgr. Harcuła zasłużył na taką nagrodę — powiedziała Mielniczek.

Rewelacją biegów byli chłopcy z Rybnika. Alojzy Grolik, startował w Biegach Narodowych już w ub. roku, wtedy jednak nie odniósł poważniejszego sukcesu. W tym roku powiodło się znacznie lepiej. W swej grupie Grolik zwyciężył, uzyskując czas, który dał mu VI miejsce w skali ogólnopolskiej.

Grolik biegł boso. Dlaczego?

— Nie jestem przyzwyczajony do pantofli — odpowiada. — Wiem, że gdybym miał kolce i nauczył się je wykorzystywać miałbym lepsze rezultaty. Ale może teraz ktoś zaopiekuje się biegaczami z Rybnika i dostaniemy nie tylko pantofle, ale również instruktora i możliwość trenowania na bieżni! W ubiegłym roku nie mogliśmy się oto zbyt głośno dopominać, ale teraz, po wynikach w Biegach Narodowych nasze prośby nie miną chyba bez rezultatu.

BĘDZIE DOBRZE!

Grolik słusznie mówi w liczbie mnogiej, ponieważ jeszcze kilku jego kolegów z Rybnika startowało w Katowicach. Wysoki, potężnie zbudowany 16-letni Szerzysko, uczeń Gimnazjum Przemysłowego przy Rybnickiej Fabryce Maszyn który zajął w swym biegu drugie miejsce, biegnąc również bez pantofli.

— Nie mam pantofli, a przecież w butach szło by mi gorzej tłumaczył nam po biegu.

Szerzysko startował po raz pierwszy 8-go maja. Zawsze pociągała go kariera biegacza, ale uprawiając piłkę nożną (w Górniku Radlin) nie mógł się zdecydować na karierę lekkoatlety.

— Dzisiejszy wynik przekonał do biegów. Będę trenował, — twierdzi z wiarą za chwilę jednak poważnieje. — Tylko jak to będzie? My nie mamy boiska, nie mamy instruktora...

Będzie napewno dobrze. Dyr. Kisieliński, znajdzie z pewnością sposób na ożywienie stadionu miej. w Rybniku, na zapełnienie go młodzieżą pragnącą spróbować swych sił, na zorganizowanie opieki trenersko instruktorskiej. Grolik, Szerzysko i ich koledzy nie zawiodą się. Polski sport zyskał dzięki Biegom Narodowym tysiące takich Grolików, a oni — wczoraj nieznani zawodnicy — zyskają napewno dzięki Biegom Narodowym możliwości rozwijania swych talentów.

SOSNOWIEC ZAWIÓDŁ

Jak na każdej imprezie tak i na tej nie wszystko wzbudziło zachwyt. Przykro uderzała nieliczna grupa zawodniczek i zawodników z Sosnowca. Czyżby to usportowione miasto nie wykazywało zainteresowania dla innych dziedzin sportu poza piłką nożną, cieszącą się tam znaczną popularnością? Czyżby nie doceniało znaczenia biegów?

Nie chce nam się wierzyć, a jednak nie zmieni to smutnego faktu: Sosnowiec był najsłabiej reprezentowany na wojewódzkich Biegach. Trzeba to wrażenie szybko naprawić.

PRAWDZIWY SPORT

Wreszcie publiczność. Cóż z tego, że lekkoatleci zazdrośnie twierdzili iż ich imprezy nie cieszą się nawet taką frekwencją! Na trybunie i galerii Pogoni zebrało się nie wiele ponad 2.000 widzów. To za mało, stanowczo za mało. Wypróbowani kibice, którzy tak punktualnie stawili się na popołudniowych imprezach piłkarskich, stracili rano w niedzielę 29-go maja wielką szansę. Okazję oglądania walki sportowej, jaką nie zawsze widzi się na stadionach. Walki dziesiątków nieznanych dziewcząt i chołpców, którzy wystartowali do wielkiej kariery. Stracili szansę obejrzenia narodzin nowych gwiazd.

Nieznanym wczoraj biegaczom Cieszyna, Raciborza, Lublińca, Rybnika i Czeladzi stała się krzywda, a sportowcom śląskim jest dziś, po Biegach napewno przykro. Przykro i wstyd, że nie wiedzieli, iż prawdziwy sport najczęściej widzi się na takich właśnie imprezach.

Piłkarze przygotowują się do meczu z Danią

WARSZAWA. Od poniedziałku zaczęli ściągać do Akademii WF na Bielarach piłkarze wyznaczeni na obóz przed meczem z Danią. Jako pierwsi stawili się piłkarze warszawscy. Po nich zameldowała się pokaźna, ale niekompletna grupa krakowska, prawie razem z nimi ślązacy, a w ciągu wtorku reszta przyszłych reprezentantów.

Nie ma jeszcze do tej pory Mamonia z którym nie wiadomo co się stało, bo miał przyjechać razem z graczami Wisły. Nie ma także braci Jabłońskich. Edward nie załatwił jeszcze spraw urlopowych w OKZZ ale we czwartek ma przyjechać do Warszawy, młodszy — Marian ma poważną kontuzję kolana i nie wiadomo, czy w ogóle na obóz przyjedzie. Nie ma także Skromnego, który pracuje w firmie »Beton — Stal« na trasie W — Z i także ma trudności urlopowe.

Przyjechał już Cieślik, który narazie nie bierze udziału w ćwiczeniach i zaprawie. Jest on obecnie pod opieką doktora Łukasika, który twierdzi, że na mecz z Danią noga małego bombardiera z Hajduk będzie w porządku.

Zajęcia na obozie zaczynają się o 8 rano. Treningi, ćwiczenia i wykłady prowadzi trójka trenerów Foryś — Koncewicz — Kuchar. Opiekę lekarską nad piłkarzami objął doktór Sidorowicz.

Wszyscy piłkarze trenują bardzo pilnie i są w dobrym nastroju, który popsuła im nieco wiadomość, że na święta nie będą mogli pojechać do domów i grać w swoich drużynach. Wszyscy pocieszają się jednak, że zarząd PZPN i kierownictwo obozu postara się im jakoś powetować tę stratę i umili program obydwu dni świątecznych.

We wtorek rano wszyscy piłkarze wyjadą do Radomia, gdzie rozegrają mecz z reprezentacją Bratysławy. W meczu tym wypróbowani zostaną wszyscy kandydaci do reprezentacji, naturalnie za wyjątkiem kontuzjonowanych.

Decyzja PZB zapadła

Środowe posiedzenie zarządu PZB w sprawie ustalenia składu ekspedycji do Oslo nie trwało długo. W półgodzinnych z górą naradach omawiano rezultaty obozu treningowego w Oliwie i formę kandydatów do reprezentacji. Jak już donosiliśmy, sytuacja przed mistrzostwami była wybitnie niepomyślna. Kontuzje i choroby poważnie osłabiły czołówkę naszych pięściarzy. Ubył z niej najpierw Chychła, a później Kruża, Musiał, Kudłacik. W tych warunkach powołano na obóz dodatkowo Iwańskiego, a w chwili gdy okazało się, że ew. reprezentacja pojedzie również z minimalnymi szansami na odegranie poważnej roli, zdecydowano się wrócić do Szymury, w wyniku czego i ten wielokrotny mistrz Polski znalazł się na obozie.

Dyskusja na zebraniu dotyczyła właściwie tylko wagi koguciej. Mimo narad, nie zdecydowano definitywnie kto będzie reprezentował Polskę na mistrzostwach Europy Grzywocz czy Bazarnik. Za pierwszym przemawia rutyna, doświadczenie nabyte w zawodach turniejowych, wreszcie czterokrotny tytuł mistrzowski w tej kategorii. Ale Grzywocz podobno nie może jeszcze osiągnąć swej najlepszej formy, podczas gdy Bazarnik znajduje się w pełni sił. Jedyna trudność, jaką stwarzała jego kandydatura, jak nas informowano była waga. Powstały mianowicie obawy, że duszenie wagi nadmiernie osłabi Bazarnika.

Ostatecznie — sprawa rozstrzygnie się dopiero po zakończeniu obozu, a więc w poniedziałek 7 bm.

Po dyskusji postanowiono wysłać do Oslo następującą siedmioosobową ekspedycję:

Waga musza — mistrz Polski **Kasperczak.**

Waga kogucia — mistrz Polski — **Grzywocz** albo **Bazarnik**

Waga piórkowa — mistrz Polski **Antkiewicz**

Waga lekka — **Panke**

Waga półśrednia — **Iwański**

Waga średnia — mistrz Polski **Nowara**

Waga półciężka — mistrz Polski **Szymura.**

Ekspedycja wyruszy do Norwegii w czwartek 9 czerwca. Skład kierownictwa ustalony zostanie na piątkowym posiedzeniu zarządu PZB.

Tyle — informacje z Warszawy. Niewątpliwie PZB znalazł się w ciężkiej sytuacji, spowodowanej kontuzjami naszych czołowych zawodników, względnie — jak w wypadku z Czortkiem — decyzją zakończenia kariery. O tym, jak trudno było ustalić reprezentację na mistrzostwa świadczy najlepiej fakt, że Panke, który jeszcze miesiąc temu walczył we Wrocławiu w wadze piórkowej, awansował jako reprezentant wagi lekkiej. Również Iwański, dotąd nie brany w ogóle pod uwagę, po tygodniowym pobycie na obozie stanie na ringu Oslo napewno z szansami dużo mniejszymi niż nasz as atutowy — Chychła.

O mistrzostwach i ew. szansach naszych pięściarzy pisać będziemy w jednym z najbliższych numerów. Tu wypada tylko stwierdzić, iż tegoroczne mistrzostwa Europy, nie będą jak się zdaje okazją do zademonstrowania olbrzymiego kroku naprzód, jaki boks polski zrobił w okresie powojennym. Wielka szansa na rehabilitację za Dublin została niestety stracona.

SPARTA, ZYLINA i BRATYSLAWA PRZEEGZAMINUJA NASZYCH PIŁKARZY PRZED MECZEM z DANIĄ

Nadchodzące święta upłyną w kraju pod znakiem międzynarodowych spotkań piłkarskich naszych ligowych zespołów z czołowymi klubami ligi CSR. Będziemy gościć trzy znakomite zespoły reprezentację Bratysławy opartą w większości na graczach leaderów tabeli, należącą do czołówki Zylinę i sławną praską Spartę. Po wojnie nigdy jeszcze nie gościliśmy odrazu tyle znakomitości. Nazwiska zespołów mówią same za siebie.

Reprezentacja Bratysławy najbardziej atrakcyjny przeciwnik pierwsze swoje spotkanie rozegra w sobotę z reprezentacją Łodzi, a we wtorek zmierzy się z teamem złożonym z graczy zgromadzonych na obozie przed meczem z Danią.

Praska Sparta w pierwszy dzień świąt, gościć będzie na Śląsku, a przeciwnikiem jej będzie zespół złożony z graczy AKS-u i Ruchu.

W poniedziałek Sparta zmierzy się z leaderem ligi Gwardią — Wisłą.

Zylina rewizytuje w niedzielę Cracovię, a drugi mecz rozegra w poniedziałek w Bytomiu z teamem Polonia Bytom — Szombierki.

Wszystkie mecze zapowiadają się więc bardzo atrakcyjnie i będą stanowiły ciekawą wkładkę w nudne często rozgrywki ligowe.

Zespołom czechosłowackim nasze drużyny nie będą jednak mogły przeciwstawić swoich najlepszych składów. PZPN nie pozwolił graczom zgromadzonym na obozie w AWF na udział w meczach świątecznych. Tak więc Wisła, Cracovia, Ruch i Polonia staną przed poważnym zadaniem odpowiedniego uzupełnienia swoich składów.

Stanowisku PZPN trzeba jednak przyznać całkowitą rację. Poważne przygotowanie przed meczem międzypaństwowym z przeciwnikiem, który wygrał z polskimi piłkarzami tak wysoko nie mogą być przerywane ustawicznymi wyjazdami obozowiczów, nie może być burzony program zajęć i ulec przerwom systematyczna praca. Poza tym nie wykluczone jest ryzyko kontuzji, które mogą się zawsze zdarzyć w poważnych spotkaniach. Nie trzeba dodawać, że właśnie obawa przed kontuzjami, była najgłówniejszym powodem zakazu wydanego przez PZPN.

Drużyny ligowe zmuszone będą dzięki temu do sięgnięcia po rezerwy... Atrakcyjność meczów nic na tym nie straci. Publiczność nie przyjdzie na boisko po to, aby jeszcze raz oglądać Cieślika, Spodzieję, Gracza, czy Rybickiego, a jedynie po to, aby zobaczyć dobry zespół piłkarski, grę stojącą na odpowiednim poziomie, by zobaczyć znakomitą Bratysławę, sławną Spartę i odgrywającą poważną rolę w rozgrywkach ligowych u sąsiada Zylinę.

Z OSTATNIEJ CHWILI

WARSZAWA. W ostatniej chwili przed zamknięciem numeru dowiadujemy się, że zarząd PZPN przychylił się jednak do prośby Gwardii - Wisły, AKS-u, Ruchu i Cracovii i udzielił zezwolenia na grę zawodników powołanych do reprezentacji na mecz z Danią w świątecznych spotkaniach międzynarodowych.

CHORZÓW. W niedzielnym meczu AKS, Ruch — Sparta (Praga) team ligowców śląskich wystąpi w następującym składzie: Wyrobek (Janik), Durniok, Janduda, Suszczyk, Bartyla, Wieczorek, Alszer, Cieślik, Spodzieja, Muskała, Barański.

Rezerwowi: Karmański, Hajduk, Kubicki, Przecherka.

Początek spotkania o godz. 18-ej

Wszystkie karty wolnego wstępu na **stadion w Hajdukach są nieważne.**

O czym mówi Poznań

Wydział sportowo wyszkoleniowy POZKSS (Okręgowego Związku Piłki Ręcznej) przystępuje do uruchomienia kursu dochodzącego przodowników koszykówki, szczypiorniaka 7-mio i 11-to osobowego.

Program przewiduje 182 godzin wykładowych i 265 godzin wyszkoleniowych. Wykłady będą się odbywały w godzinach wieczornych przez okres trzech miesięcy. Wykładowcami będą najwybitniejsi fachowcy w dziedzinie medecyny sportowej oraz najlepsi instruktorzy okręgu.

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się międzywydziałowe zawody Uniwersytetu Poznańskiego w lekkiej atletyce oraz grach ruchowych.

W trójboju lekkoatletycznym kobiet zwyciężyła Lesznerówna (Studium WF.) przed Ziętkówną (Wydział Roln. Leśniczy)) oraz Dutkowską (studium WF). W pięcioboju męskim zwyciężył Fibak (Medecyna) 2) Kozłowicz Zbigniew (WF). 3) Misiak (WF).

W rozgrywkach siatkówki pierwsze miejsce zajęli studenci Wydziału Rolniczego Leśnego, w siatkówce żeńskiej zwyciężyły słuchaczki Studium WF.

Finał rozgrywek koszykówki odbędzie się w nadchodzącą sobotę pomiędzy zespołem Wydziału Rolniczo - Leśnego, a słuchaczami Studium WF. Zawody pływackie odbędą się w dniu 11 czerwca.

✱ **W zawodach lekkoatletycznych** o mistrzostwo klasy »A« okręgu poznańskiego zwyciężył AZS przed Wartą Kolejarzem i Stalą.

Najlepszy wynik w mistrzostwach osiągnął Stawczyk w skoku w zwyż 1,81 m.

✱ **W piątek 3 bm. przybywa** do Poznania węgierska drużyna koszykówki »KASE« z Budapesztu. Zespół węgierski zmierzy się w sobotę z koszykarzami »Warty«, a w niedzielę z drużyną mistrza Polski Kolejarzem Poznań.

Skład drużyny węgierskiej, która należy do czołowych w Europie, przedstawia się następująco: Bokody, Novakovszky, Varsanyi, Herczegh, Kesmarki, Pataki, Vincze, Holonits, Uracza, Kovacsi.

Najlepszymi graczami tego zespołu są obrońca Novakovszky, znany internacjonał, oraz Pataki, brat słynnego waterpolisty węgierskiego.

✱ **W meczu zapaśniczym o wejście do ligi państwowej** Kolejarz Poznań pokonał Unie ze Swarzędza w stosunku 5:3. Wyniki przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Kolejarza): w wadze muszej Nikodemski uległ na punkty mistrzowi Polski Sznajdrowi, w koguciej Grządzielewski zwyciężył zdecydowanie Matysiaka, w piórkowej Kudlińskiego położył na łopatki Budzyński, w lekkiej Kauch pokonał Miszkiela, w półśredniej Mielczyk położył na łopatki Kubiaka, w średniej Krawczyk wypunktował Mielnika, w półciężkiej Cegielski zwyciężył Wiciaka, w ciężkiej. Nowaczyk został pokonany przez Jasiaka.

✱ **W poniedziałek odbył się decydujący** mecz piłki wodnej o mistrzostwo okręgu w klasie »A« pomiędzy »Sanem« i »AZS«. Niespodziewanie zwyciężyli akademicy 5:4 (2:2).

Bramki strzelili Kawura 4, Nogaj 1, dla Sanu Wojciechowski i Szubarga.

STARACHOWICE siegaja po mistrzostwo A klasy KIELECKIEGO OZPN

KIELCE. Z uwagi na porażkę Łubny z Kazimierzy Wielkiej w Sandomierzu 0:1 starachowicka Stal (SKS) ma już prawie zapewnione mistrzostwo Okręgu Kieleckiego.

SKS STAL (Starachowice) — RUCH 5.0 (2:0)

Wysokie zwycięstwo Starachowic na obcym terenie w Skarżysku z tamt. Ruchem, zapewniło drużynie metalowców zasłużony sukces w postaci pierwszego miejsca w tabeli.

SKS (Sandomierz) — ŁUBNA 1:0 (0:0)

Cukrownicy z Kazimierzy Wielkiej na skutek porażki odniesionej w spotkaniu z SKS-em na terenie sandomierskim stracili dużo szans na tytuł mistrza A-klasy Kieleckiego OZPN. Gdyby Łubna wygrała wszystkie nadchodzące spotkania (Ruch, Granat, Tęcza) to wówczas czekałby ją jeszcze mecz na neutralnym boisku z SKS (Starachowice).

RUCH — TĘCZA 2:1 (2:0)

Skromne zwycięstwo Ruchu nad osłabioną Tęczą. Kielczanie wystąpili w składzie rezerwowym. Jedyny punkt dla nich uzyskał Chałupko.

GRANAT — ORLICZ 4:0 (2:0)

Zawody pomiędzy skazanym na spadek z A-klasy Orliczem i Granatem, zakończyły się zasłużonym zwycięstwem metalowców.

TABELA:

1 SKS Stal Starach.	14	21	47:22
2 Łubna	11	15	27:15
3 SKS Sandomierz	13	15	22:26
4 Zeork	12	14	22:21
5 Ruch	13	11	16:26
6 Granat	12	10	22:21
7 SKS Tęcza	12	10	19:27
8 Orlicz	13	4	14:30

Arenal pobity w Argentynie

BÓJKA NA MIĘDZYNARODOWYM MECZU PIŁKARSKIM W BRAZYLII

Jak donosi Agencja Reutera z Rio de Janeiro, doszło tam do gorszących zajść podczas meczu piłkarskiego, między bawiącą na tournee w Brazylii angielską drużyną Arsenał a miejscowym zespołem Flamengo.

Brutalna gra piłkarzy doprowadziła w 2-giej połowie gry do bójki zawodników na boisku. Awanturom położyła kres dopiero interwencja policji.

W wyniku ostrej gry i pobicia, opuścili boisko, trzej gracze angielscy. Mecz, kontynuowany po kilku minutach przerwy, zakończył się zwycięstwem miejscowych 3:1.

TRZECH KANDYDATÓW DO TYTUŁU MISTRZA częstochowskiej A klasy

CZĘSTOCHOWA. Sensacyjna porażka Victorii ze Związkowcem Radomsko sprawiła, iż w tabeli rozgrywek zaszły generalne zmiany. Tabela ta wygląda obecnie jak następuje:

1. Gwardia Wieluń	7	10	22:10
2. Victoria	7	10	28:14
3. Związkowiec Radomsko	7	8	16:16
4. Związkowiec Częstochowa	5	6	18:11
5. Stradom	8	0	7:40

Jak z tabeli tej łatwo wyliczyć, szanse zdobycia mistrzostwa mają aż trzy drużyny — Gwardia Wieluń, Victoria i Związkowiec Częstochowa. Najtrudniejsze jednak zadanie stoi przed tym ostatnim, który ma do rozegrania aż trzy mecze, w tym z Gwardią i Związkowcem Radomsko, na obcym terenie.

Może wyniknąć i taka sytuacja że jeśli Związkowiec Częstochowa pokona Gwardię i Victorię, a przegra ze Związkowcem Radomsko, to aż cztery drużyny będą miały po 10 punktów i wtedy zadecydowałby stosunek bramek. W każdym razie Związkowiec Radomsko nie ma żadnych szans, a to ze względu na posiadany obecnie słaby stosunek bramkowy.

Sytuacja w częstochowskiej A klasie jest coraz ciekawsza i coraz bardziej emocjonująca.

ANTONIAK I NOWOWIEJSKI NAJLEPSZYMI STRZELCAMI ROZGRYWEK MISTRZOWSKICH CZĘSTOCHOWY

Prowadzenie na liście strzelców częstochowskiej A-klasy należy nadal do Antoniaka z Gwardii Wieluń, który zdobył 10 bramek.

Najpoważniej zagraża mu Nowowiejski z Victorii, mający na swym koncie 7 bramek, a dalej idą: Szadkowski (Gwardia), Stankiewicz (Związkowiec R.), Jędrzejewski (Victoria), Kotnowski (Związkowiec Cz.) i Rudzki (Victoria) po 6; Obst (Victoria) 5; Machura (Stradom), Skupiński (Gwardia), Zalas (Związk. Cz.) po 3, Lach II (Stradom), Bodziakowski, Mazur (Związk. Cz.), Mularczyk (Victoria) po 2, Wojciechowski, Pachocki (Związk. Cz.), Garus, Dudek (Victoria), Żurek, Pawlik (Stradom), Nicpan, Lasoń (Związk. R.) po 1.

GARBARNIA - METAL 7:2 (3:0)

GARBARNIA — ZS METAL SOSNOWIEC. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim krakowska Garbarnia pokonała wczoraj ZS Metal Sosnowiec 7:2 (3:0).

Bramki zdobyli: dla Garbarni cała linia napadu, dla Metalu obydwie Tomecki. Sędziował p. Kurek, bez zarzutu. Widzów, mimo dnia powszedniego, 7 tys.

Niespodzianki - nadzieje - rekordy

Po okręgowych mistrzostwach kolarskich

WARSZAWA. Zakończone mistrzostwa wojewódzkie w kolarstwie szosowym rzuciły pewne światło na ukształtowanie się sił w poszczególnych okręgach kolarskich.

Wyjątkiem jest okręg warszawski. Obaj zwycięzcy Czyż i Pietraszewski w żadnym wypadku nie mogą być uważani za przedstawiciel li kolarstwa stołecznego. Są to wychowankowie Łodzi i w dalszym ciągu pozostają jej stałymi mieszkańcami. Przynależność do warszawskiej Gwardii jest zwykłym nieporozumieniem, które napewno wyjaśnione zostanie przez to potężne i z rozmachem pracujące zrzeszenie.

„Gwardia" posiada swoje kluby sportowe w różnych miastach Polski. Posiada go również i w Łodzi. Dlaczego więc przeniosła swych przedstawicieli a raczej zapisała ich do klubu warszawskiego, zamiast pozostawić ich w klubie łódzkim w Łodzi, gdzie ludzie ci pracują i mieszkają — pozostanie zagadką, jeżeli nie jest omyłką lub nieporozumieniem.

„Gwardia" powinna wziąć pod uwagę, że warunki w jakich pracuje kolarstwo łódzkie, są o wiele korzystniejsze, aniżeli mają je kolarze warszawscy. Łodzianie posiadają tor, posiadają miejsce stałych zbiórek w pięknym parku helenowskim, gdzie mogą trenować, zaprawiać się w szybkości, technice, a więc warunki, których Warszawa bez toru żadnemu kolarzowi dać nie jest w stanie. Przeniesienie więc łódzkich kolarzy, obecnego mistrza województwa warszawskiego Czyża, wicemistrza Pietraszewskiego i świetnego choć pechowego Sałygi na stałe do Warszawy byłoby niepotrzebnym i szkodliwym dla kolarstwa pomniejszaniem potencjału.

Kolarze ci, powtarzamy, są mieszkańcami Łodzi, to niechże więc w barwach Gwardii korzystają ze wszystkich dobrodziejstw tego miasta, ale niechże również i to miasto reprezentują. Będzie to korzystne dla propagandy kolarstwa w tym mieście i życzeniem licznych zwolenników sportu robotniczej Łodzi.

Łódzki Okręg Kolarski w czasie mistrzostw szosowych zorganizował torowe wyścigi z miłymi gośćmi — kolarzami węgierskimi.

Zorganizowanie mistrzostw okręgowych w jeździe pojedyńczej na czas, ma wiele stron dodatnich. Przede wszystkim zmusza kolarzy do intensywniejszego treningu, to zaś poprawia szybkość osiąganą na całej przestrzeni i wreszcie wyrabia wyczucie tempa — czym po za Napierałą i Rzeźnickim niewielu kolarzy może się poszczycić.

Przyjemną niespodziankę sprawiły nam okręgi szczeciński, poznański i wrocławski. Wszędzie błysnęły nowe nazwiska, a osiągnięte czasy nie są najgorsze. Szczególnie cieszy nas wynik szczeciński: Sołtowski i Broszczak — dwaj kolarze miejscowej Gwardii oraz Janicki — młody dobrze zapowiadający się zawodnik, reemigrant z Francji wraz z wychowankiem starego WTC — Konopczyńskim (obaj z popularnego już w Szczecinie ZS Związkowiec) powinni stać się trzonem kolarstwa wyczynowego w tym mieście, które ma do kolarstwa wiele sentymentu. Prezydium Zrzeszenia Sportowego Związkowiec, obiecało dołożyć wszelkich starań, aby piękny tor kolarski Szczecina nareszcie znalazł opiekuna i gospodarza.

Na Śląsku zwyciężył jeszcze raz Wyglenda ZS Unia Ruch. Jego stały rywal i towarzysz klubowy Nowoczek miał wskutek przebicia gumy utrudnione zadanie. Natomiast nie widzimy nowych kolarzy w starym Krakowie. Pewną niespodziankę sprawił wiecznie młody Motyka, który w ostatnich tygodniach zasilił ZS Gwardię-Wisłę. Dotychczasowy mistrz Wandor ZS Związkowiec po kontuzji uda, dotąd nie powrócił do bojowej kondycji i musiał zadowolić się tytułem wicemistrza.

Lublin pracuje bardzo ambitnie. Miejscowi działacze potrafili zorganizować okręg i starają się zorganizować młodzież urządzając wyścigi na rowerach turystycznych. Tegoroczne mistrzostwo zdobył reprezentant klubu związkowego Związkowiec Tuora. Niestety czas 3 g 21 m 46 sek. — słaby, nawet jeśli się weźmie pod uwagę kiepski stan dróg okalających Lublin.

Tabelka tegorocznych mistrzostw wojewódzkich przedstawia się następująco:

1) Kolarz warszawskiej Gwardii — Czyż — 2 g 45 m 59 s.
2) Okręg warszawski — Wójcik ZKS Ogniwo Warszawa — 2 g 46 m 18 s.
3) Okręg śląski — Wyględa — ZKS Unia Ruch — 2 g 52 m 05 s.
4) Okręg szczeciński — Sołtyk ZS Gwardia — 2 g 52 m 36 s.
5) Okręg wrocławski — Wojtczak ZKS Ogniwo — 2 g 52 m 42 s.
6) Okręg krakowski — Motyka ZS Gwardia - Wisła — 2 g 52 m 48 s.
7) Okręg poznański — Budkiewicz ZS Kolejarz Gniezno — 2 g 58 m 54 s.
8) Okręg lubelski — Tuora ZDK Związkowiec — 3 g 21 m 06 s.

Czas wyznaczony przez PZKol osiągnęła Warszawa.

Nie są to wyniki sensacyjne, tym nie mniej zupełnie zadawalające.

Natomiast wręcz sensacyjnie wygląda wynik osiągnięty przez Beka z Łódzkiego Klubu Sportowego „Włókniarz" na torze betonowym w Krakowie. Jeżeli dystans był dokładnie wymierzony (a w grodzie pod wawelskim wypadki złego mierzenia niestety miały miejsce) to czas 1 m 15,8 sek. jest bardzo dobry.

Historia rekordu Polski na tym dystansie jest bardzo krótka. Ustanowił go na Olimpiadzie w r. 1928 Lange Józef, osiągając czas 1 m. 14,4 sek. Rekord świata należy do Włocha F. Battesini. Ustanowiony został 12 sierpnia 1938 r. na znakomitym torze drewnianym Vigorelli w Mediolanie, i wynosi 1 m. 10 sek.

Te pięć sekund, które dzielą nasz rekord Polski od rekordu światowego znakomitego kolarza Battesinni, nie jest czasem niepokojąco dużym.

Tor Vigorelli należał i należy do jednego z najlepszych i najszybszych na świecie i tam też ustanowiono szereg rekordów światowych i państwowych.

Natomiast tor krakowski nie jest lekki i czas osiągnięty na nim przez Beka wysunął nasze kolarstwo torowe o poważny krok naprzód. Również pewnym sukcesem w kolarstwie torowym krótkodystansowym było przekonywujące zwycięstwo młodego Marcinkowskiego z ZKS Spójnia Łódź nad Karakasem. Karakas, to drugi sprinter węgierski — sukces więc dla łodzianina bardzo przyjemny. Natomiast słabo wypadła drużyna w biegu olimpijskim na 4000 m. Wprawdzie w drużynie tej startował mniej szybki Motyka, w każdym jednak razie czas Polaków 5 m 57 sek. jest dobry dla kolarzy „ząbkujących".

Następnie przypominamy na tym miejscu, że zespół węgierski: Csikos, Karakas i Pasztor zajęli w roku ubiegłym na Bałkaniadzie drugie miejsce przed Polską, osiągając czas — 5 m 23 sek.

Csikos w biegu krótkodystansowym zajął trzecie miejsce za Czechosłowakami Machekiem i Cihlrem.

W długodystansowym wyścigu krakowskim, podobnie jak w Łodzi u kolarzy polskich szwankowała taktyka.

I tutaj bez uzasadnionej przyczyny, gdyż Pasztor nie należy do kolarzy tak dobrych, ażeby w równej walce mógł wyprzedzić Polaków o okrążenie, pozwolono uciec Węgrowi i nie goniono go jedynie dlatego, że razem z nim jechali Borucz i Motyka.

Zapomniano widocznie, że żaden z tych kolarzy nie posiada takiej szybkości, ażeby na finiszu pokonać Pasztora — wypuszczenie więc Węgra przesądziło wyścig na naszą nie korzyść.

FR. SZYMCZYK

KOLARZE ZWIĄZKÓW ZAW.

wezmą udział w wyścigu kolarskim o wielka nagrodę GAZETY „HUMANITE"

WARSZAWA. W dniu 12-go czerwca odbędzie się w Paryżu na dystansie 180 km. wielki wyścig kolarski w konkurencji międzynarodowej.

W wyścigu tym wezmą również udział najwybitniejsi nasi kolarze związkowi: **Wrzesiński Wacław, Rzeźnicki Marian (z ZKS Kolejarz) oraz Wójcik Wacław (ZKS Ogniwo).** Na kierownika ekspedycji Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ wybrała inż. Franc. Szymczyka.

Wyścig o wielką nagrodę redakcji dziennika Humanite posiada dużą tradycję. W roku bieżącym rozgrywany będzie po raz 16-ty.

Wyścig gromadzi na starcie zwycięzców poszczególnych okręgów Francji a zdobywcami nagrody byli często kolarze na miarę światową. Nie małą rolę odegrali w tym wyścigu tegoroczni zwycięzcy wyścigu Praga — Warszawa: **Garnier, Riegert i Herbulot** (Garnier był raz zwycięzcą wyścigu).

Zawodnicy polscy startować będą we Francji również w 3 etapowym wyścigu dokoła Roussillon długości 380 km., który rozegrany zostanie w dniach: 17-go czerwca na etapie 140 km., 18-go czarwca na etapie 110 km i 19-go czerwca na etapie 130 km.

W roku ubiegłym wyścig ten wygrał Antoni Tarrega również tegoroczny uczestnik wyścigu Praga — Warszawa.

Nasi kolarze mają bardzo trudne zadanie, wierzymy jednak, że walczyć będą z najwyższym wysiłkiem i ambicją sportowców związkowych.

Concordia Piotrków

mistrzem Łodzi

ŁÓDŹ. Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo okręgu łódzkiego dobiegają już końca.

Tym razem prowincja zdecydowanie górowała nad klubami łódzkimi i wszystko wskazuje na to, że w meczach o wejście do Ligi okręg łódzki całkiem zasłużenie reprezentować będzie przedstawiciel koalicji prowincjonalnej. Piotrkowska Concordia usadowiła się na czele tabeli i jedynie wyraźny brak szczęścia może spowodować, że mistrzowski tytuł dostanie się w »ręce« łódzkiej Spójni, kroczącej tuż za liderem. Concordia ostatni swój mecz rozegra na własnym boisku z ŁKS-em Ib. Spójnia zmierzy się z łódzkimi kolejarzami, którzy z meczu na mecz wykazują (trochę niestety za późno) poprawę formy. Przy ewentualnej porażce Concordii i zwycięstwie Spójni nad kolejarzami — zajdzie konieczność rozegrania decydującego meczu między pretendującymi zespołami. Tylko ta ewentualność może przeszkodzić ambitnemu klubowi prowincji do reprezentowania barw piłkarstwa łódzkiego.

Wydaje się nam jednak, że do tego nie dojdzie. Chyba, że pośpieszą z pomocą Spójni wszystkie... szczęśliwe na niebie gwiazdy.

TU CZĘSTOCHOWA

★ **Tenisiści Związkowca gościli Metal Sosnowiec,** uzyskując z nim remis 3:3. Punkty dla gości zdobył Piksa, Modny i debel Janota-Piksa, a dla Związkowca Sawka, Laskowski i debel Chądzyński-Laskowski.

Polonia Leszno i Luboński mistrzami poznańskiej kl. A

Poznań. Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego mamy już poza sobą. Mistrzami grup zostali Polonia Leszno oraz Luboński KS, a więc drużyny prowincjonalne.

Szczęśliwie uniknęła spadku do klasy »B« drużyna ZZK Ib. która ma równą ilość punktów z Szamotulskim, a tylko lepszy stosunek bramek. Do klasy »B« w grupie pierwszej spada Energetyka — Kolejarz z Zielonej Góry a w grupie drugiej Szamotulski.

Ostatnia niedziela rozgrywek przyniosła następujące wyniki:

Grupa I-sza.

Warta Ib — Admira 2:1 (0:1). Kolejarz Rawicz — Polonia Chódzież 1:1 (0:0). Kolejarz Gorzów — Kolejarz Leszno 0:1 (0:1). Energetyka Kolejarz — Zielona Góra — Zjednoczeni Poznań 4:4 (2:3). Polonia Poznań — Budowlani Dąb 3:3 (1:1).

Grupa II-ga

Spójnia San — Szamotulski KS 3:0 (v. o.) Kolejarz Ib — Zjednoczenie Kępno 1:0 (1:0). Gwardia Kalisz — Kolejarz Kania Gostyń 1:0 (0:0). Luboński KS — Polonia Jarocin 3:1 (2:1).

Tabelka rozgrywek o mistrzostwo »A« Klasy przedstawia się następująco:

GRUPA I:		
Polonia Leszno	29	75:29
Dąb	28	55:26
Warta Ib	25	57:36
Polonia Poznań	18	34:41
ZZK Gorzów	17	37:35
Admira	16	39:40
Kolejarz Rawicz	16	38:40
Polonia Chodzież	15	13:48
Zpednoczeni Pzn.	10	28:63
Kolejarz Z. Góra	6	27:65
GRUPA II:		
Luboński K. S.	26	36:15
San — Ogniwo Pzn.	25	36:25
Gwardia Kalisz	21	32:21
Zjednoczeni Kalisz	21	31:30
Polonia Jarocin	20	38:35
Stal Poznań	16	22:29
Prosna Kalisz	14	31:31
Kanai Gostyn	14	31:37
Kolejarz Pzn. Ib	11	28:42
Szamotulski KS	11	20:45

Na ringu Opola

KS BUDOWLANI OPOLE — KS BUDOWLANI BYTOM 11:5.

Opole. W ramach rozgrywek o tytuł mistrza kl. B i wejście do „Śl. Ligi Bokserskiej". Budowlani Opole odnieśli dalszy sukces, wygrywając zdecydowanie z Budowlanymi z Bytomia. Wyniki w ringu były następujące: (goście na pierwszym miejscu)

Waga musza: Górniak II (Op) wygrał na pkt. z Kuczerą mając lekką przewagę we wszystkich 3 rundach.

Kogucia: Greń (Op) wygrał przez poddanie się Lubasa po I r.

Piórkowa: Walka Tyński (B) — Jackiewicz (Op) zakończyła się zwycięstwem Jackiewicza (Op). Remis byłby właściwszym orzeczeniem.

Lekka: Szuld (B) Zarzycki (Op) — Po pierwszej rundzie w której Zarzycki posłał kilkakrotnie na deski przeciwnika, Szule poddał się.

Półśrednia: Grochowski (B) wygrał na punkty z Krausem (Op) mimo że w I r. był do 9 na deskach.

Średnia: Krawczyk (B) zwyciężył Durlika przez k. o. w II r. Krawczyk walczył b. nieczysto, zadając Durlikowi szereg ciosów w tył głowy — co nie pozostało bez wpływu na ostateczny rezultat.

Półciężka: W walce Kurdziel (B) — Krzemiński (Op) — ogłoszono remis, który krzywdzi Krzemińskiego.

W wadze ciężkiej Barabosz (B) został zdyskwalifikowany w 2 rundzie w walce z Puzonowskim (Op).

★ **Następny mecz bokserski** — z cyklu o wejście do „Śl. Ligi Bokserskiej" między Budowlanymi Opole a Ruchem Chorzów odbędzie się dnia 4. VI. 49 r. (sobota) w Opolu — na kortach tenisowych o godz. 18.

★ **W turnieju błyskawicznym piłki nożnej** — zorganizowanym przez KS Kolejarz Opole — w dniach 28 i 29 5. 1949 r. padły następujące wyniki:

ELIMINACJE:

Kolejarz Kluczbork — Kolejarz II Opole 1:0 (0:0)

Stal-Lwowianka Opole — Budowlani II Opole 3:0 (v. o.)

ĆWIERĆFINAŁY:

KS Budowlani I Opole — KS Kolejarz Kluczbork 2:1 (0:0)

Kolejarz Gliwice — OSSO Opole 2:0 (0:0)

Kolejarz Opole — Kolejarz Kędzierzyn 1:0 (1:0)

Stal-Lwowianka Opole — Stal-Lwowianka II 3:1 (1:1)

PÓŁFINAŁY:

Kolejarz Gliwice — Kolejarz Opole 1:0 (0:0)

Stal-Lwowianka Opole — Budowlani Opole 2:0 (0:0)

FINAŁY:

Kolejarz Gliwice — Stal-Lwowianka Opole 0:0 (0:0). Wygrał Kolejarz lepszym stosunkiem rogów.

Ostateczna klasyfikacja:

1) **Kolejarz Gliwice**
2) **Stal-Lwowianka Opole**
3) **Kolejarz Opole**
4) **Budowlani Opole.**

Węgry - Polska 5:4 w tenisie

przegraliśmy obydwa double panów

WARSZAWA. Pierwsze po wojnie, międzypaństwowe spotkanie tenisowe Węgry — Polska zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem tenisistów węgierskich 4:5. O zwycięstwie Węgrów zadecydowały dwie gry podwójne mężczyzn, które, jak wiadomo, były zawsze słabą stroną tenisa polskiego.

W pierwszej grze podwójnej Węgrzy Fesher i Petoe pokonali parę polską Hebda — Piątek 6:1, 3:6, 6:2, 6:4, wyrównując ogólny stan meczu na 4:4. W decydującym spotkaniu druga para polska Skonecki i Bełdowski przegrała z reprezentacyjną parą węgierską Asboth—Adam w pięciu setach 4:6, 6:0, 6:3, 3:6, 6:0.

Pierwsze spotkanie nie było ciekawe i stało na słabym poziomie. Para polska raziła brakiem zgrania, popełniając szereg prostych błędów. Hebda, obok szeregu dobrych i efektownych zagrań, psuł wiele łatwych piłek, był jednak w sumie dużo lepszy od słabo dysponowanego i powolnego Piątka. Gra podwójna wyraźnie Piątkowi nie odpowiada. Z obu leworękich Węgrów, lepszym był Feher.

Pierwszego seta przegrywają Polacy łatwo 1:6, w drugim popełniają w sumie mniej błędów od przeciwników i wygrywają 6:3. Trzeciego seta oddają Polacy niemal bez walki, a w czwartym przy stanie 5:1 dla Węgrów wygrywają dwa meczbole przeciwników i kolejno trzy gemy. Węgrzy nie oddają jednak inicjatywy wygrywając łatwo dwa następne gemy, a tym samym seta i mecz.

Decydujące spotkanie Skonecki, Bełdowski — Asboth, Adam było dużo ciekawsze i stało na znacznie lepszym poziomie. Polacy nawiązali równorzędną walkę, a o zwycięstwie Węgrów zadecydowała większa ich regularność i rutyna. Porażkę w pięciu setach z reprezentacyjną parą węgierską należy uważać za sukces Polaków.

Bardzo dobrą formę wykazał ponownie Skonecki, demonstrując udane smecze taktyczne plasowanie piłek. Bełdowski był najbardziej nieregularnym z całej czwórki; psuł wiele prostych piłek, a ponadto robił podwójne błędy przy serwie. Rutynowani Węgrzy przewyższali Polaków zgraniem, lepszym startem do piłki oraz grą przy siatce.

Po zawodach wręczono wielokrotnemu mistrzowi Polski Hebdzie puchar, ufundowany przez uzdrowisko w Inowrocławiu, jako zwycięzcy rozegranego tam turnieju. Wszyscy uczestnicy meczu międzypaństwowego otrzymali na pamiątkę po egzemplarzu wydawnictwa »Warszawa — Stolica Polski«.

Przez różowe okulary

O SKROMNOŚCI

Niedawno na ulicach Warszawy pojawiły się afisze, na których ze zdziwieniem czytaliśmy:

WYŚCIG TYTANÓW SZOSY

Ci tytani okazali się bardzo słabiutkimi zawodnikami, którzy nie zasługują na takie afisze w myśl zasady: **jeśli nie potrafisz, nie pchaj się na afisz.**

Nie chcielibyśmy oglądać takich plakatów:

Turniej gigantów ringu!
Mecz geniuszów piłkarskich!
Zawody fenomenów lekkoatletycznych!

To jest naprawdę nieprzyjemne i wyrządza zawodnikom niedźwiedzią przysługę.

* * *

Skonecki osiągnął w meczu z Asbothem ogromny sukces. Mając w każdym secie po parę setboli mógł wygrać w trzech setach, mógł przegrać w pięciu. Nie sam wynik jest niespodzianką. Niespodzianką jest wielka forma naszego mistrza. Ale...

Zachwyty prasy i kolegów, z okazji równorzędnej gry z wicemistrzem Europy są conajmniej nieskromne. Po pierwsze: Asboth w dzisiejszej formie nie byłby na pewno wicemistrzem Europy. Asboth jest znacznie słabszy od... Asbotha, którego podziwialiśmy dwa lata temu w Katowicach. Zatracił regularność, a i z kondycją jest nienadzwyczajnie.

Mecz obu mistrzów był bardzo emocjonujący, ale powiedzmy sobie otwarcie na dość niskim poziomie. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu trzech setów, Skonecki dwa (!) razy zasmeczował, Asboth ani razu, woleje należały do rzadkości, o kończących drajwach nawet mowy nie było.

Miejscowi kibice z miejsca okrzyczeli Skoneckiego fenomenem kortu, wykazując znacznie mniej skromności niż orientacji.

* * *

Asboth powiedział Skoneckiemu:

— Dlaczegoś bał się zaryzykować. Przecież tyś w gruncie rzeczy nie miał nic do stracenia. Gdybyś przegrał — niktby się nie zdziwił, gdybyś wygrał — sensacja. Mogłeś wygrać. A ja jestem teraz bez formy, zagranicę ostatnio nie wyjeżdżałem, nie miałem z kim trenować...

Jakże inaczej wygląda skromność węgierskiego mistrza.

* * *

Derda jest zachwycony Oliwą. Oliwa dobrze robi sportowcom. Już w starożytności zawodnicy, gladiatorzy, dyskobole i zapaśnicy smarowali się oliwą.

Jedyną czarną kartą naszego pięściarstwa jest sprawa Chychły. Jego pęknięta kość powinna stanąć kością w gardle wszystkim ambitnym, niemądrym kierownikom sekcji. Aby zdobyć mistrzostwo Gedanii, — kości zostały rzucone! I to kości najlepszego boksera Polski.

Ale do tej sprawy jeszcze powrócimy.

JÓZEF PRUTKOWSKI

CEBULAK NOKAUTUJE

CHEŁMŻA. W ramach towarzyskiego meczu pięściarskiego „Związkowiec — Legia" (Chełmża) — ZZK (Inowrocław) walczył w wadze średniej Cebulak, **nokautując** w I starciu Kawałka.

KTO BĘDZIE MISTRZEM

Śląska Opolskiego?

Zabrze. W czwartek, dn. 22 czerwca rozegrane zostaną dalsze dwa mecze finałowe o mistrzostwo opolskiej kl. A.

W Bytomiu rezerwa Polonii spotka się ze swoim najgroźniejszym rywalem Metalem z Bobrku, a w Mikulczycach tamtejszy Górnik spotka się ze swoim imiennikiem z Zabrza.

Również w czasie Świąt piłkarze opolscy nie będą próżnowali, gdyż w niedzielę 5 bm. rozegrają dwa następne spotkania o tytuł mistrza Okręgu.

W dniu tym Metal Bobrek grać będzie na własnym boisku z Górnikiem Mikulczyce, a w Zabrzu tamtejszy Górnik spotka się z Polonią Ib Bytom.

II-ga liga zdystansowana we Wrocławiu

przez klasę A

Wrocław pasjonował się ubiegłej niedzieli **piłką nożną. Jednego** dnia odbyły się podwójne derby: Pafawag walczył ze swoim konkurentem nr I — swidnicką Polonią, a Ogniwo spotkało się w meczu rewanżowym z wałbrzyskim Górnikiem o mistrzostwo DOZPN. Oba mecze ściągnęły na trybuny ponad 20.000 widzów. Charakterystyczne jest to, że finał klasy A zgromadził dwa razy tyle widzów ile zawody drugoligowców.

Prawie połowa widowni składała się z gości prowincjonalnych. Szczególną opieką otoczeni byli »poszukiwacze czarnych diamentów«. Wałbrzyszanie już od godzin południowych zajmowali miejsca na Stadionie Olimpijskim usadawiając się gremialnie po prawej stronie trybun. Doping własnej publiczności i wola zwycięstwa mają wagę, ale nie mają decydującego znaczenia, gdy przeciwnik gra lepiej. Mecz zakończył się zwycięstwem Ogniwa 4:1 (2:0). Wrocławianie przełamali opór przeciwnika już w pierwszych minutach. Wystarczy powiedzieć, że kiedy wskazówka zegara wskazywała 9 minutę było już 2:0.

Ogniwo grało lepiej od Górnika, który wystąpił bez swego najlepszego piłkarza — Stołego, który doznał ostatnio kontuzji twarzy. Wrocławianie mieli najlepszą linię w ataku, w którym pierwsze skrzypce grał Borek — zdobywca dwu efektownych bramek. Jedna bramka padła ze strzału samobójczego obrońcy Górnika, a jedna ze strzału Górki. Dla pokonanych gola strzelił Syk z rzutu karnego.

Ogniwo zdobyło w dwóch grach 3 punkty i jest faworytem na mistrza. W tabeli prowadzi Górnik, który zakończył rozgrywki zdobywając 5 punktów. Do rozegrania pozostały dwa mecze: Ogniwo — Julia. Piłkarze Julii nie zdobyli w finałowych grach żadnego punktu, ale mogą wywalczyć zwycięstwo dla Górnika. Jeśli Ogniwo zdoła w dwóch spotkaniach z Julią zdobyć punkty, tytuł mistrza przypadnie przedstawicielowi Wrocławia. Gdyby natomiast Julii udało się wygrać na własnym boisku przy równoczesnej porażce z Ogniwem we Wrocławiu (mecz odbędzie się dziś w czwartek), wówczas o tytule zadecyduje trzeci mecz Górnik — Ogniwo na neutralnym boisku.

W tym samym czasie kiedy decydowały się losy spotkania o mistrzostwo klasy A. Pafawag zdobył cenne punkty na świdnickiej Polonii. Słabo grający w tym roku atak wrocławian zerwał ze złą tradycją i bombardował bramkę świdniczan. W efekcie dwa celne strzały znalazły drogę do siatki Nowaka. Zdobyte bramki przez Gołąbka i Szymczaka były pierwszej jakości i wróżą poprawę zespołu wagoniarzy.

Drużyna wrocławska, która znajduje się w ogonie tabeli zamierza w najbliższym czasie rozpocząć marsz ku górze. Dopomoże im w tym nowy trener zespołu w osobie Maurera, znanego przed laty piłkarza lwowskiej Pogoni. Ponadto krążą wieści, że atak Pafawagu zostanie w najbliższym czasie zasilony **»zastrzykiem młodej krwi«.**

M. D.

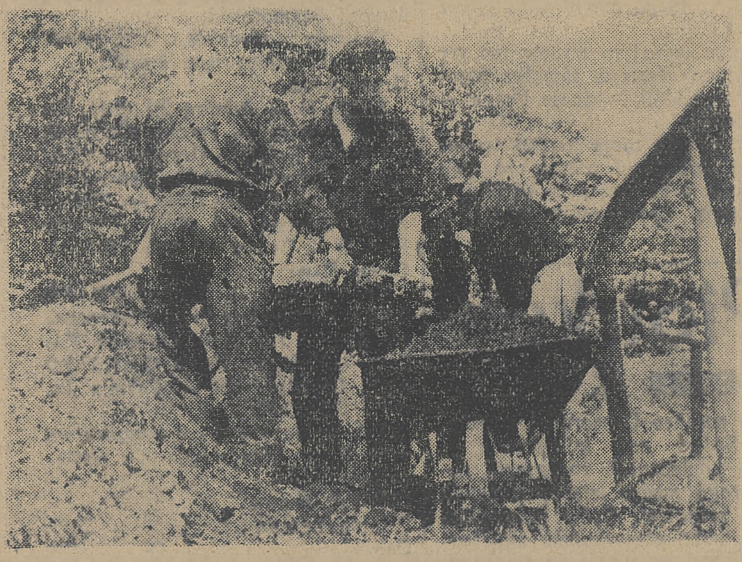
ZKS METAL ZABRZE WYKONAŁ »CZYN KONGRESOWY«

— Halo, czy Redakcja „Sportu"? Tu mówi sekretariat **ZKS Metal Zabrze.** Chcemy Wam zgłosić, że podjęte zobowiązanie dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych już wykonaliśmy. Odremontowaliśmy nasze boisko piłki nożnej, boisko koszykówki, bieżnię, skocznie i korty tenisowe.

Uważamy, że pracę wykonaliśmy należycie. Ale to jest tylko nasze zdanie i możemy się mylić. Dlatego prosimy was, przyjedźcie do Zabrza i sami oceńcie nasz wysiłek."

W godzinę po tym telefonicznym zaproszeniu redakcyjna „Skoda" wiozła nas w kierunku Zabrza.

Prezesa ZKS Metal inż. **Jana Kaczmarskiego**, zastajemy na terenie huty „Zabrze", gdzie pełni on odpowiedzialną funkcję kierownika oddziału konstrukcyjnego.



Piłkarz Kosz (przy wózku) był najgorliwszym pracownikiem przy odbudowie boiska.



Majster Ulfik — szef »sportowej« brygady spawa rury do ogrodzenia boiska ZKS Metal.

— Jesteśmy stosunkowo młodym klubem — informuje nas inż. Kaczmarski. — Egzystujemy od połowy 1947 roku jako ZKSM Huta Zabrze, a od lutego br. jako ZKS Metal. I od tego czasu należy właściwie poważnie traktować nasze istnienie. Poprzedni ZKSM Huta, to było kilku bokserów (tworzących zresztą wcale dobrą ósemkę), o bardzo miernym poziomie jedenastka piłkarska i... chroniczny brak działaczy, którzy potrafiliby stworzyć odpowiednio silną organizację sportową na tak licznej bazie ludzkiej, jaką jest załoga naszej huty. A że można było stworzyć wiele, najlepiej świadczy czteromiesięczna działalność „Metalu".

DROGA DO UMASOWIENIA

W chwili obecnej mamy w klubie 257 członków, a więc około 80 procent załogi huty Zabrze, „Biprohutu" i Zabrskiej Fabryki Lin Stalowych i Drutu. W liczbie tej znajduje się 484 czynnych zawodników, zrzeszonych w 6 sekcjach: bokserskiej, piłki nożnej, piłki recznej, lekkoatletycznej, pływackiej, tenisowej i hokejowej. Jesteśmy obecnie jednym z czołowych klubów wyczynowych ZS Stal.

Ale droga do wyrobienia sobie takiej pozycji, nie była łatwą, a i obecnie nie zbywa nam na trudnościach.

DWA OBRAZY STADIONU

Największą naszą bolączką był brak odpowiedniego do potrzeb klubu stadionu. Istniał co prawda tuż obok terenu huty, duży obiekt szumnie zwany „Parkiem Sportowym Huty Zabrze", ale o stanie jego, w jakim znajdował się on jeszcze na wiosnę, lepiej nie mówić. Boisko — pełne dziur, wyboi bez trawy. Po bieżni nawet śladu nie było.

Z nastaniem wiosny zarząd ZKS Metal postanowił przystąpić do odbudowy stadionu. Właściwą jednak pracę rozpoczęliśmy 10 maja, a zakończyliśmy w poniedziałek 30 maja. Czyn Kongresowy ZKS Metal Zabrze wykonał w terminie.

Wychodzimy z prezesem Kaczmarskim i sekretarzem klubu p. Edmundem Gnotem z terenu huty i udajemy się na pobliski stadion.

Wysoka siatka żelazna i gęsty żywopłot oddzielają stadion metalowców od pełnej zgiełki i kurzu jednej z najruchliwszych arterii Zabrza — ul. Bytomskiej. Czystą, wysypaną żwirem i obramowaną pobielanymi kamieniami alejką idziemy wzdłuż trawników i klombów do głównego boiska.

Równiutke jak stół, zieleniejące młodą trawą boisko, okala bieżnia, a po zewnętrznej jej stronie nowa bariera z rur pomalowanych na żywy ceglany kolor, oddziela miejsce walk o rekordy i punkty od widowni. Obok mieszczą się boiska do koszykówki i siatkówki oraz skocznia, a dalej dwa pięknie, wśród topoli położone korty tenisowe. Ładny domek klubowy przy kortach i drugi obok boiska, służący za szatnię, dopełniają całości stadionu.

— Sądząc z opowiadań o stanie, w jakim znajdował się stadion na początku roku i jego obecnym wyglądzie przypuszczać należy, że w pracę przy odbudowie jego musiał być włożony ogromny wysiłek? — zwracamy się do inż. Kaczmarskiego.

WYMOWA CYFR

— I tak było. Przy odbudowie boiska członkowie klubu pracowali przez 4.200 roboczo-godzin. W okresie tym wywiezionych zostało z terenu parku sportowego 250 m kubicznych ziemi oraz przywieziono duże ilości przesiewanego żwiru do budowy bieżni.

— Od kogo wyszła inicjatywa odbudowy i uporządkowania tak pięknego obiektu sportowego?

INICJATYWA PARTII

— Na zebraniach zarządu klubu ciągle o tym mówiliśmy, ale właściwym inicjatorem tego czynu było koło PZPR przy naszej hucie z sekretarzem tow. **Stanisławem Łukasiakiem** na czele. Partia przez cały czas czuwała nad naszą pracą, opiekowała się pracującymi, pomagała i służyła radą. Przykład jaki dała organizacja partyjna, podziałał na załogę i większa jej część wzięła udział w robotach, poświęcając na rzecz klubu po kilka godzin poza normalną pracą przy warsztacie. Pomiędzy poszczególdymi wydziałami i oddziałami huty wytworzyło się współzawodnictwo przy odbudowie stadionu. Na specjalne wyróżnienie w nim zasłużyli pracownicy sekretariatu, wydziału planowania, dyrekcji, uczniowie szkoły przemysłowej z prof. Sońta na czele, oraz hufiec żeński S. P

„Indywidualnie" najbardziej owocna była praca czynnego piłkarza naszego klubu, a w „cywilu" ślusarza na hucie — **Kosza**, dyr. technicznego huty inż. **Pystera,** oraz członka zarządu klubu majstra **Henryka Hanzego.** Cała praca przy odbudowie stadionu wykonana została systemem gospodarczym i nie kosztowała klub ani złotówki.

NIESPODZIANKA

Rzucamy jeszcze ostatni raz okiem na stadion i wracamy na teren huty. Ale inż. Kaczmarski prowadzi nas obecnie inną drogą. Wiedzie ona obok położonego przy stadionie basenu.

— Do uruchomienia basenu zabrakło nam już nie tyle sił i wytrwałości, ile pomocy finansowej — z pewnym zażenowaniem tłumaczy nam sekretarz Gnot. — Widzi pan, redaktorze, ten popękany beton na bokach i dnach basenów. Deski na pomostach są już całkowicie zbutwiałe, trampolina wymaga gruntownego remontu. A desek i cementu nie wytworzymy już systemem gospodarczym. Na to trzeba pieniędzy.

Kilkakrotnie zwracaliśmy się o dotację do **ZS Stal**, ale sprawa się ciągle przewleka. A dni są upalne i najwyższy już czas, by basen był wyremontowany i oddany do użytku. Codziennie do poszczególnych członków zarządu klubu przychodzą całe gromady robotników naszej huty, którzy domagają się jak najszybszego uruchomienia basenu, na którym oni i ich rodziny mogli by odpocząć po pracy. Ale pomoc z ZS Stal jakoś nie nadchodzi.

SPOSÓB NA DOTACJE

— Jak nie będziecie im po kilka razy dziennie suszyć głowę, to pieniądze otrzymacie na basen w grudniu — twierdzi przysłuchujący się rozmowie junak SP.

— Tak! — podchwytuje ob. Gnot. — Strona finansowa, to jedna z najcięższych naszych bolączek. Gdy klub był w 1947 roku pod bezpośrednią opieką huty, otrzymywał pomoc wielokrotnie wyższą niż obecnie.

CZYN LIPCOWY

Wierzę, że w najbliższym czasie dostaniemy z Zrzeszenia subwencję na zakup cementu i desek, tak że będziemy mogli wywiązać się z naszego nowego zobowiązania — mówi inż. Kaczmarski.

— Zobowiązania?

— Tak. Bezpośrednio po zakończeniu prac przy odbudowie stadionu, jako Czynu Kongresowego, klub nasz podjął uchwałę wyremontowania do 22 lipca basenu i uczczenia tym rocznicy Manifestu Lipcowego. Jednocześnie wezwaliśmy, jako pierwsi w kraju, pozostałe kluby do współzawodnictwa w czynach czczących rocznicę Manifestu.

Zgadzamy się w pełni z opinią inż. Kaczmarskiego. ZS Stal dopomoże klubowi, który jak najlepiej wywiązał się z Czynu Kongresowego do identycznego wywiązania się z Czynu „22 Lipca".

Na terenie huty mijamy grupę zajętych pracą ludzi, których sylwetki wydają się nam znajome. Zainteresowania nasze zauważył prezes klubu i wyjaśnia:

„To brygada montażowa, wykonująca konstrukcję do wielkiego mostu na Wiśle w Pucku. Te znajome sylwetki, które widzi pan, wśród pracujących, to nasi bokserzy **Gumowski, Hoferek, Pałka, Piegza i Wdowiak.**

— Czy poza tym, że są oni jednymi z czołowych bokserów, są także i przodującymi robotnikami?

— A to niech już redaktorowi powie ich bezpośredni przełożony.

Za chwilę zadajemy to samo pytanie kierownikowi grupy montażowej mistrzowi Jerzemu Ulfikowi.

WZOROWI ROBOTNICY

— Kierownicy innych grup i brygad zazdroszczą mi tych chłopców. Bez przesady, jest to jeden z najlepszych zespołów pracowniczych naszej huty. Karność, sumienność i koleżeństwo jest tajemnicą naszych sukcesów. Z pracujących u mnie ludzi na pierwszy plan wybija się bokser **Matloch.** Takiego współpracownika nie miałem jeszcze nigdy, pomimo, że mam kilkudziesięcioletnie doświadczenie zawodowe. To jest cudowny chłopak, wzór pracownika!

Nie wiele ustępują mu dwaj inni bokserzy Pałka i monter Gumowski. A wyróżnić się w grupie montażowej nie jest łatwo, tym bardziej, że wykonujemy jedynie bardzo odpowiedzialne prace, jak np. konstrukcje dla mostu Śląsko-Dąbrowskiego w Warszawie.

MATLOCH OBIECUJE

W biurze inż. Kaczmarskiego zastajemy po powrocie Matlocha. Reprezentant Polski po kontuzji odniesionej w czasie mistrzostw wrocławskich palec dłoni ma unieruchomiony w gipsie. Ale po 4—5 tygodni Matloch rozpocznie treningi.

— Niektórzy dziennikarze — zwierza nam się Matloch — dają do zrozumienia, że po ostatniej kontuzji jest już koniec z moją karierą sportową. Szkoda, że trochę nie wstrzymali się ze swoimi sądami. Na jesieni udowodnię im, na co mnie jeszcze stać!

Wizyta nasza kończy się. Dziękujemy prezesowi Kaczmarskiemu za informacje i odprowadzani przez sekretarza klubu ob. Gnota, udajemy się ku bramie wyjściowej. Po drodze dowiadujemy się, że osiem dni temu wizytował stadion zabrskiego Metalu **dyr. Kuchar** z GUFK w towarzystwie dyr. WUFK prof. **Kisielińskiego.** Obaj oni, po zapoznaniu się ze stanem robot, wyrazili pełne uznanie dla klubu zabrskich metalowców.

Słusznie ZKS Metal Zabrze zasłużył na gorące pochwały.

ZBIEGNIEW OLESIUK

Kraków — Wrocław poraz 4-ty w pływaniu

KRAKÓW. W dniach 5 i 6 czerwca br. na pływalni stadionu miejskiego w Krakowie odbędą się międzymiastowe zawody pływackie Kraków — Wrocław. Będzie to IV z rzędu spotkanie w pływaniu pomiędzy reprezentacjami wymienionych miast.

Pierwsze dwa spotkania wygrał Kraków, ostatnie zawody rozegrane w marcu br. w Wrocławiu przyniosły zwycięstwo gospodarzom różnicą jednego punktu. Zawody rozgrywane są o puchar prezydenta m. Wrocławia.

Kraków wystąpi obecnie w swoim najsilniejszym składzie, to też zawody zapowiadają się bardzo interesująco i zgromadzą na pewno tłumy widzów — miłośników pięknego sportu pływackiego. Początek zawodów w obydwa dni o godz. 11-tej przed poł.

Kapitan sportowy Krakowskiego OZP Gryglewski ustalił skład reprezentacji Krakowa w sposób następujący:

MĘŻCZYŹNI: 100 m st. dowolnym: Ciężki, Kita, 200 i 400 m. st. dowolnym: Ciężki, Kornecki, 100 m grzbietowym: Kękuś II, Kita, 100 i 200 m st. klasycznym: Kowalski, Juchowski, sztafeta 3 x 100 m st. zmiennym: Kękuś II, Kowalski, Ciężki, sztafeta 5 x 50 st. dowolnym: Ciężki, Kita, Kornecki, Kękuś, Kosibowicz, piłka wodna: Kowalski, Japoł, Roch Kowalski, Ciężki, Kornecki, Grubental, Ochalski.

KOBIETY: 100 m st. dowolnym: Szymańska, Florczyk, 100 m st. grzbietowym: Dobrzańska, Florczyk, 100 i 200 m st. klasycznym: Dobranowska, Kubik, sztafeta 4x100 m st. dowolnym: Szymańska, Florczyk, Kühn, Łaszczyńska, sztafeta 3 x 100 m: Dobranowska, Kubik, Florczyk.

Przedsprzedaż biletów dla **świata** pracy (w cenie zł 30) odbywać się będzie w Radzie Kultury i **Sportu** przy OKZZ, Rynek Główny **34.**



Tak wygląda obecnie pływalnia huty Zabrze, ale już za półtora miesiąca zamieni zupełnie swój wygląd.

Hojny dar ZW — ZMP Katowice
na akcję zbiórki książek
dla wzorowego LZS-u

HOJNY DAR ZW ZWM K-CE KATOWICE. Zbiórka książek dla wzorowo pracującego Ludowego Zespołu Sportowego dobiega końca. Akcję mieliśmy zamiar zakończyć 1 czerwca, ale wobec tego, że szereg zrzeszeń, klubów i organizacji nie zakończyło jeszcze zbiórki książek wśród swoich członków zmuszeni jesteśmy odroczyć termin o kilka dni.

Nieodwołalnie jednak 3 czerwca rb. upływa ostatni termin składania zadeklarowanych książek.

Opolski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, który prowadził dotychczas w akcji ofiarując największą ilość książek — 40 — został w poniedziałek wyprzedzony przez Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach. ZW ZMP ofiarował dla najlepiej pracujeącego Ludowego Zespołu Sportowego 50 wartościowych książek, które będą stanowić prawdziwą ozdobę biblioteki. W imieniu redakcji Sportu i przyszłych właścicieli biblioteczki dziękujemy ofiarodawcom za ich hojny dar.

Przypominamy wszystkim zrzeszeniom, klubom i instytucjom, które zadeklarowały swój udział w zbiórce książek, że należy je składać w sekretariacie redakcji Sportu Katowice, Rynek 6 II p. od godziny 10 — 16.

Pełna lista dotychczasowych ofiarodawców przedstawia się następująco: **ZKS Górnik Wirek, ZKS Ruch Batory. Ogniwo Polonia Bytom, Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Katowicach, Opolski Okręgowy Związek Piłki Nożnej. ZZ Chemików. ZS Metal Sosnowiec, pracownicy redakcji Sportu.**

Zobowiazania ZS Kolejarz
dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych

1. Członkowie Zrzeszenia Sportowego „KOLEJARZ" zobowiązują się wziąć masowy udział w próbie sprawności fizycznej w ramach zdobywania Powszechnej Odznaki Sprawności Fizycznej.
2. Wszystkie kluby sportowe Zrzeszenia Sportowego „KOLEJARZ" podejmą akcję uporządkowania swych urządzeń i boisk sportowych oraz świetlic klubowych.
3. Zrzeszenie Sportowe „KOLEJARZ" wzmoże akcję uaktywnienia społecznego i politycznego działaczy sportowych i czynnych zawodników, przez wciągnięcie ich do prac społeczno-politycznych i kulturalno-oświatowych, a tym samym przygotuje ideologicznie szerokie rzesze młodzieży sportowej do budowy ustroju socjalistycznego w Polsce.

Kłopoty kpt. ŁOZPN-u W. Pegzy przed meczem Łódź-Bratysława

Nowomianowanego kapitana sportowego ŁOZPN — Wacława Pegzę zastaliśmy w momencie, gdy pochylony nad biurkiem dumał wpatrzony w mały skrawek papieru, na którym wypisał ktoś maczkiem 15 znanych nazwisk.

— Ale sytuacja... Z tych, oto 15-tu piłkarzy muszę zestawić reprezentację Łodzi na sobotni mecz z Bratislavą — skarżył się kapitan Pegza, szukając współczucia i zrozumienia.

— To wielce ułatwione zadanie. Tego zawodnika tu, tego tam, i już jedenastka gotowa — próbowaliśmy żartem wytworzyć pogodniejszy nastrój.

— E, nie idzie to tak łatwo. Trzeba nie zapominać że Bratislava jest niezmiernie silnym zespołem, przeciw któremu należy dobierać po prostu na każdą pozycję odpowiednich kandydatów do naszej reprezentacji, a tu takie bezrybie...

— Nie powiedziałbym tego. Łódzcy piłkarze znani są ze swej indywidualności.

— Właśnie to, że ta przesadna indywidualność gubi często nasz zespół ligowy. Weźmy dla przykładu chociażby Łącza. Gracz ten posiada idealne warunki na rasowego piłkarza, a przy tym nie jest zbyt słabo zaawansowany technicznie. Ostatnio jednak wykazuje spadek formy wskutek ignorancji gry zespołowej, która o wiele mniej męczy i przynosi więcej korzyści. Te kardynalne błędy, popełniane raz po raz przez Łącza, skłoniły mnie do częściowego do zrezygnowania z jego usług w reprezentacji okręgu.

— Co?!... Więc Łącz nie będzie grał przeciw Bratislavie?!...

— Nie! — padła stanowcza odpowiedź. Przykra degradacja z narodowej jedenastki do rezerwy repr. okręgu powinna przypomnieć Łączowi, że nie ma ludzi niezastąpionych. Cesarskie cięcie, nie przyszło mi łatwo wyznaję, iż uczyniłem to z bólem serca, ale Łącz, proszę mi wierzyć, nie nadaje się do gry zespołowej, bo na środku nie umie wyzwolić się z pod opieki środkowego pomocnika, a na łączniku — karmi skrzydłowego niemożliwymi do przyjęcia podaniami. Słowem — nie zdradza chęci do miękkich podań.

— Kto zagra wobec tego w środkowej trójce reprezentacji Łodzi?

— Baran - Janeczek - Koczewski.

— A na pozycjach skrzydłowych?

— Patkolo i Hogendorf.

— O ile mi wiadomo, Hogendorf nie zostanie zwolniony z obozu w Warszawie — wtrąciłem.

— To gorzej, to smutna nowina! — ożywił się nagle kpt. Pegza. Muszę zadzwonić do prezesa Konopki. Będziemy prosić PZPN o wyjątkowe zezwolenie na wyjazd Hogendorfa. Jak prośba nasza nie odniesie skutku — cały montaż ataku ulegnie zmianie. Nie, nie!... Nie chcę nawet o tym myśleć.

— Widząc wyraźnie zdenerwowanie na twarzy kpt. Pegzy, pytam o definitywny skład Łodzi, szybko zapisuję jedenaście nazwisk: Komar, Włodarczyk, Jędrzejczyk, Miler (PTC), Pietrzak, Urban, Hogendorf, Baran, Janeczek, Koczewski, Patkolo — i życząc powodzenia znikam za drzwiami gabinetu, w którym niewątpliwie aż do soboty kapitan okręgu będzie się zastanawiać, czy trafnie zestawił swą drużynę.

A naprawdę jest nad czym dumać.. Sytuacja dla Łodzi stała się nie bardzo przyjemna. Puchar przechodni na te zawody, ofiarowany dwa lata temu przez prezydenta miasta min. E. Stawińskiego znalazł się w dużym niebezpieczeństwie. Już raz zdobyła go drużyna Bratislavy. Jeżeli wygra w sobotę w Łodzi, nie sposób przypuszczać, aby na własnym terenie w meczu rewanżowym nie powtórzyła jeszcze raz swego sukcesu, nabywając tym samym całkowite prawo do umieszczenia na stałe w gablotce lokalu klubowego cennej i bardzo efektownej nagrody.

(w. l.)

* * *

Wraz z drużyną reprezentacyjną Bratislavy przyjadą do Polski goście z Czechosłowacji, którzy z boiskiem piłkarskim związani są raczej pośrednio. Będą nimi prezydent m. Bratislavy — Vasek, oraz dwaj wiceprezydenci tego miasta. Trzej włodarze ziemi Słowackiej rewizytują prezydenta m. Łodzi — min. Starzyńskiego, który w roku ubiegłym z reprezentacyjną drużyną piłkarską Łodzi odwiedził Bratislavę.

Mili goście przybędą w sobotę do Częstochowy, gdzie powita ich delegacja tamtejszego Zarządu Miejskiego, a następnie przyjadą do Łodzi. Tu między innymi będą obecni na meczu Bratislava — Łódź, który odbędzie się w dniu 4 czerwca na stadionie ŁKS Włókniarz.

Na bieżniach, rzutniach i skoczniach

TABELA 10 NAJLEPSZYCH WYNIKÓW LEKKOATLETYCZNYCH

100 m

Stawczyk	Poznań	10,8
Rutkowski	Poznań	10,8
Walendzik	Bydg.	10,8
Kiszka	Śląsk	10,9
Grzanka	Bydgoszcz	11,0
Ohnsorge	Poznań	11,0
Adamski	Poznań	11,0
Milewski	Warszawa	11,2
Arczyński	Bydgoszcz	11,2
Sporny	Poznań	11,2

200 m

Grzanka	Bydgoszcz	23,8
Buhl	Szczecin	23,9
Adamski	Poznań	23,9
Stańkiewicz	Warsz.	24,0
Zaremba	Pomorze	24,0
Puzio	Kraków	24,2
Werbliński	Śląsk	24,2
Sporny	Poznań	24,3
Białkowski	Pomorze	24,5
Nowak	Kraków	24,5

400 m

Lipski	Pomorze	51,4
Mach	Gdańsk	52,3
Rabenda	Gdańsk	52,4
Korban	Gdańsk	52,5
Wideł	Kraków	52,7
Bartecki	Poznań	53,2
Buhl	Szczecin	53,2
Lipiec	Wrocław	53,4
Kwapiński	Gdańsk	53,4
Kiełczewski	Poznań	53,8

800 m

Majewski	Olsztyn	2,02,0
Bartecki	Poznań	2,06,9
Kiełczewski	Poznań	2,07,0
Kuraś	Warszawa	2,07,8
Trojak	Kraków	2,08,5
Łukaszek	Śląsk	2,08,8
Wideł	Kraków	2,09,2
Lewicki	Pomorze	2,09,8
Szymański	Kraków	2,10,2
Mirowski	Warsz.	2,10,3

1.500 m

Kwapień	Kraków	4,08,8
Szymański	Kraków	4,12,4
Kielas	Gdańsk	4,13,4
Kiełczewski	Poznań	4,14,0
Korban	Gdańsk	4,15,2
Bartecki	Poznań	4,15,2
Kuraś	Warszawa	4,15,8
Werner	Śląsk	4,16,3
Józefowicz	Poznań	4,17,2

5.000 m

Kielas	Gdańsk	15,35,0
Płotkowiak	Poznań	15,46,6
Biernat	Kraków	15,51,0
Kwapień	Kraków	16,08,6
Więcek	Kraków	16,14,2
Osiński	Pomorze	16,28,2
Pasternak	Śląsk	17,14,1
Kubiczek	Szczecin	17,20,0

110 m płotki

Skałbania	Poznań	16,0
Adamczyk	Poznań	16,1
Stawczyk	Poznań	16,6
Fibiak	Poznań	16,6
Krzyżanowski	Gd.	16,9
Wilczek	Śląsk	17,0
Dunecki	Pomorze	17,1
Pawłowski	Łódź	17,2
Jur	Poznań	17,9
Rutkowski	Olsztyn	18,0

400 m płotki

Puzio	Kraków	58,5

Skok w dal

Adamczyk	Poznań	744
Kiszka	Śląsk	689
Milewski	Warszawa	668
Kuźnicki	Łódź	663
Andrzejkiewicz	W-wa	661
Buhl	Szczecin	661
Dziewulski	Poznań	659
Serafini	Kraków	653
Giżelewski	Wrocław	650
Skałbania	Poznań	647

Skok wzwyż

Skałbania	Poznań	181
Stawczyk	Poznań	180
Ohnsorge	Poznań	176
Zwoliński	Warszawa	175
Siemiątkowski	Pom.	175
Ważny	Warszawa	175
Masior	Wrocław	175
Wartak	Śląsk	172,5
Fotecki	Kraków	171,5
Czerski	Wrocław	171

Trójskok

Weinberg	Pomorze	13,45
Serafini	Kraków	12,79
Ignatowicz	Szczecin	12,72
Dziewolski	Poznań	12,52
Tychnów	Poznań	12,52
Ohnsorge	Poznań	12,10
Schwabe	Szczecin	12,00
Holesz	Śląsk	12,00
Luter	Kraków	11,89
Lewandowski	Pom.	11,28

Tyczka

Morończyk	Warszawa	380
Małecki	Wrocław	350
Piechowiak	Poznań	340
Nowak	Wrocław	338
Szędzielorz	Śląsk	330
Pach	Poznań	325
Holesz	Śląsk	320
Żyliński	Gdańsk	320
Bury	Szczecin	320
Krzeziński	Gdańsk	310

Kula

Prywer	Łódź	14,80
Adamczyk	Poznań	13,71
Praski	Śląsk	13,57
Krzyżanowski	Gd.	13,57
Hoffman	Poznań	12,95
Pogorzelski	Gdańsk	12,71
Habrat	Warszawa	12,66
Pieńkowski	Warsz.	12,65
Słowik	Kraków	12,56
Zieleniewski	Gdańsk	12,51

Dysk

Hoffman	Poznań	40,15
Praski	Śląsk	39,68
Maliszewski	Wrocł.	36,67
Antczak	Wrocław	37,90
Słowik	Kraków	37,76
Krzyżanowski	Gd.	37,36
Adamczyk	Poznań	37,35
Pachół	Szczecin	37,22
Kowalczyk	Warsz.	37,15
Kowalski	Warsz.	37,11

Oszczep

Szelest	Warszawa	53,86
Wiśniewski	Szcz.	52,61
Rytczak	Łódź	51,95
Szędzielorz	Śląsk	51,80
Sumiński	Poznań	50,80
Jarzyński	Poznań	50,57
Słowik	Kraków	50,25
Płatek	Kraków	50,06
Gierutto	Warszawa	49,95
Elsiniak	Szczecin	49,67

Młot

Masłowski	Pomorze	49,20
Sobecki	Pomorze	45,56
Krawczyk	Poznań	36,44
Jasiński	Kraków	33,39

Sztafeta 4×100 m

AZS Poznań	45,5
Cracovia	46,0
Gwardia Bydgoszcz	46,8
Warta Poznań	46,7
Ligocza Krywałd	47,0
MKS Sobót	47,1
Olsza Kraków	47,2
Włókniarz Sosnowiec	47,5

Sztafeta 4×400 m

Warta Poznań	3.40,5
Cracovia	3.41,0
AZS Poznań	3.45,5
Olsza Kraków	3.47,8
AKS Chorzów	3.49,5
Kolejarz Poznań	3.52,8
Włókniarz Sosnow.	3.56,1

KATOWICE. W morzu przeciętnych, a nawet wielokrotnie bardzo słabych wyników lekkoatletycznych zebranych w drugiej tegorocznej tabeli, znajdujemy prawdziwą perłę — jest nią wynik w skoku w dal Adamczyka. Ten jeden dobry rezultat odbija od reszty w sposób zdecydowany.

Nasi lekkoatleci na początku sezonu wykazali formę bardzo słabiutką i trzeba będzie chyba długo czekać, zanim tabela dziesięciu najlepszych nabierze pewnych rumieńców. Drużynowe mistrzostwa w okręgach, rozgrywki międzyokręgowe, a w końcu mistrzostwa indywidualne Krakowa, Pomorza i Poznania nie przyniosły wyników nawet na średnią skalę krajową. Może sytuacja poprawi się jeszcze w ciągu najbliższych dni po mistrzostwach indywidualnych Śląska, Łodzi, Warszawy, Wybrzeża i Dolnego Śląska.

Kiepskie wyniki naszych lekkoatletów przypisać należy między innymi także złe pomyślanemu programowi drużynowych mistrzostw Polski. Jest rzeczą oczywistą, że w tej chwili nie mamy ani jednego klubu, któryby posiadał w większości konkurencji zawodników na poziomie przynajmniej przeciętnym. Często tytuł mistrza okręgu, czy zwycięzcy rozgrywek grupowych przypadł temu klubowi, który posiadał kilku dobrych sprinterów, jednego ew. dwóch bardzo przeciętnych średniodystansowców i skoczków. Zdołali oni zebrać taką ilość punktów, która wystarczyła na wyprzedzenie rywali. A w drużynach rywali znajdowali się niejednokrotnie tacy zawodnicy, jak Adamczyk, którzy już po mistrzostwach okręgowych nie mieli możliwości startowania w poważniejszych zawodach.

Mistrzostwa drużynowe w obecnym stanie nie wytrzymują próby życia.

Zbliżające się czerwcowe i lipcowe upały nie stworzą na pewno dla biegaczy skoczków i miotaczy warunków do ustanawiania najlepszych tegorocznych wyników i bicia rekordów. Jeśli więc najbliższe dni nie przyniosą porawy, to na wyniki trzeba będzie czekać do sierpnia, a nawet września.

Przeglądając dzisiejszą tabelę widzimy, że w sprintach dopiero czterech biegaczy zeszło poniżej 11 sekund. Dystans ten był biegany już w bież. sezonie wielokrotnie i wyniki powinny być lepsze.

Rzadziej odbywały się biegi na 200 metrów, no i wyniki w tej konkurencji są o wiele gorsze w porównaniu ze setką. Poniżej 23 sekund nie zeszedł jeszcze nikt, a leader tabeli Grzanka z czasem 23,8 wyprzedza całą stawkę. Z czasami na 200 metrów jest bardzo ciekawa historia. Na całym niemal świecie 200 metrów biega się szybciej niż setkę. Wszyscy klasowi sprinterzy nadrabiają utracone na starcie ułamki sekund właśnie na drugiej setce. Nasi sprinterzy nie mogą się pochwalić idealnym opanowaniem startów, tracą na nich najwięcej, ale także nie potrafią nadrobić straty na dalszych metrach. Najlepszy na 200 metrów Grzanka ma na setkę czas 11 sekund, czyli, że na 200 metrów powinien pobiec w czasie około 22 sekund. Różnica blisko 2 sek. jest niczym nieusprawiedliwiona. Chyba, że naszym biegaczom brak wytrzymałości i szybkości, a może sędziowie lepiej mierzą czas na dłuższych niż 100 metrów dystansach. Lipski osiągnął na 400 metrów czas 51,4 w konkurencji, która nie zmuszała go do największego wysiłku. Liczymy na to, że już wkrótce powinien zejść nareszście poniżej 50 sekund. Doskonale zapowiadający się Buhl nadal nie spełnia pokładanych w nim nadziei i bardzo słabym czasem 53.2 zajmuje dopiero 7-e miejsce w tabeli. I na 400 metrów sytuacja nie jest wesoła, od szóstego miejsca począwszy wszyscy biegacze mają 53 sekundy z grubym okładem.

Na 800 metrów nasi średniodystansowcy biegali dopiero w bieżącym sezonie dwa razy. Obydwa starty uważać należy jeszcze nadal, za próbne galepy, wobec czego oczekujemy znacznej poprawy w pełni sezonu.

Wcale przyzwoity jak na początek sezonu wynik Kwapienia na 1500 metrów jest także całkowicie odosobniony. Już drugi w tabeli biegacz ma czas słabszy o 4,4 sek.

Wśród długodystansowców nadal posucha, a komplet biegaczy, którzy przebiegli ten dystans ogranicza się do 8 zawodników.

Wielkie zmiany zaszły w wysokich płotkach. Z ostatniej tabeli jedynie Wilczek, Pawłowski i Jur zdołali obronić swoje pozycje. Skałbania i Adamczyk w jednym z najbliższych startów powinni poprawić znacznie swoje wyniki i zejść poniżej 16 sekund, także na dalszych pozycjach należy się spodziewać poprawy.

Czterystu metrów przez płotki nadal nikt oprócz Puzia nie zdecydował się biegać w bieżącym sezonie.

O wiele lepiej przedstawia się sytuacja w skoku w dal. Wynik Adamczyka nadaje krasy całej tabeli, najbliższy jego rywal Kiszka, bynajmniej nie specjalista w tej konkurencji, ma największe szanse jako następny osiągnąć granicę 7 metrów. Z rezultatów uzyskanych już na początku sezonu należy wnioskować, że właśnie skok w dal będzie miał na końcu sezonu najlepszą przeciętną.

Mocno obsadzili czołowe pozycje w skoku wzwyż trzej poznaniacy Skałbania, Stawczyk i Ohnsorge.

Największą rewelacją w tej konkurencji jest wynik sprintera Stawczyka. Wysokości 180 cm. nie przechodzi się już przez przypadek.

Trenerzy Stawczyka powinni się zastanowić gdzie będzie z niego większa pociecha w sprintach, czy skokach. Wynik Stawczyka nasuwa przypuszczenie, że wielu z naszych lekkoatletów marnuje się nie w swoich konkurencjach, w których mogliby uzyskać o wiele lepsze wyniki.

Tyczka i trójskok obok oszczepu i dysku są nadal naszymi najsłabszymi punktami. Należałoby zwrócić szczególną uwagę, na te cztery konkurencje, w których po wojnie nie robimy żadnych zgoła postępów a raczej konsekwentnie cofamy się. Nie zaszły żadne godne szczególniejszej uwagi zmiany w kuli. Prywer nie potrafił powtórzyć swojego łódzkiego wyniku, a absencja Łomowskiego powoduje, że przeciętna w tej konkurencji jest dużo, dużo gorsza niż w roku ubiegłym.

W żółwim tempie biegały także sztafety klubowe 4x100 i 4x400 metrów. W sztafecie 4x100 najlepszy wynik uzyskała sztafeta AZS-u poznańskiego — 45.5 sek., to znaczy, że każdy z biegaczy uzyskał przeciętny czas blisko 11.4 sek. a biegacze Warty w sztafecie 4x400 pokryli dystans 400 metrów w przeciętnym czasie 55 sekund.

Tak więc po pierwszym etapie tegorocznego sezonu nasza lekkoatletyka nie może się poszczycić zbyt poważnymi osiągnięciami. Zabraliśmy się do wielkiej pracy wszerz, wzrastają masy zawodników uprawiających lekkoatletykę. W Biegach Narodowych startowało ponad 500 tys. sportowców. Z tej masy da się wyłowić wielu następców Kusocińskiego, Nojego, czy Kucharskiego. Dla grupy wyczynowców rezultaty osiągnięte w pracy wszerz powinny być jednak dopingiem do uzyskania lepszych wyników do poprawienia przeciętnej we wszystkich konkurencjach.

Oczekujemy od nich, że trzecia tegoroczna tabela będzie się przedstawiać o wiele bardziej imponująco.

LEKKOATLETKI CSR PRZED MECZEM Z POLSKĄ.

PRAGA. Przygotowując się do międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego z Polską (czerwiec br.), lekkoatletki czechosłowackie rozegrały w Pradze zawody eliminacyjne, na których uzyskano następujące wyniki: 60 m. — Sicnerova 7,8; 100 m. — Sicnerova 12,5; 200 m. — Trckova 27.1; 800 m. — Trckova 2:33,2; skok w dal — Piskova 5.22 m.; skok wzwyż — Modrahova 1.45 m.; dysk — Jungrova 35,60 m.; oszczep — Burianova 34.12 m.; kula — Komarkova 12,72 m.

L-A MECZ KOBIECY CSR — POLSKA ODBĘDZIE SIĘ W JEDNYM DNIU

KRAKÓW. Zarząd PZLA postanowił, iż międzypaństwowe zawody kobiece CSR — Polska w Krakowie z uwagi na szczupły program, odbędą się **w jednym dniu**, tj. 19 czerwca br. O decyzji tej PZLA powiadomił związek CSR.

Drużyna polska przyjedzie na ten mecz wprost z Czerwieńska w sobotę, dn. 18 bm.

SŁABY POZIOM MISTRZOSTW lekkoatletycznych Pomorza

Toruń. Tegoroczne lekkoateltyczne mistrzostwa Pomorza miały się odbyć w dniach 4 i 5 czerwca w Grudziądzu. Poniekąd termin ten zbiegł się z Ogólnopolskimi Igrzyskami szkolnymi Pom. OZLA, zdecydował się na trzy dni przed terminem zawody przeprowadzić w dniach 28 i 29 w Toruniu.

Rzecz zrozumiała, że na starcie stanęła garstka zawodników, 5 z bydgoskiej Gwardii i 1 z Grudziądza.

Absencja czołowych zawodników Bydgoszczy jest niczym nie uzasadniona. Brak Walendzika, Grzanki, Lipskiego, Białkowskiego, Siemiątkowskiego, Masłowskiego i wielu innych obniży ogólny poziom, który w niektórych konkurencjach przedstawiał się wprost katastrofalnie. Stosunkowo lepiej wypadły panie, ale i one na starcie nie stanęły w komplecie. Nie przybyły zawodniczki Grudziądza, któreby miały zawsze coś do powiedzenia, zwłaszcza start utalentowanej Radzikowskiej i Gburkównej w konkurencji torunianek wykrzesałby nie jeden dobry wynik.

Potrójną mistrzynią została filigranowa **Orsztynowicz** z Pomorzanina, która uzyskała w biegu 60 mtr. czas 8,1 sek. Biorąc pod uwagę że biegł odbywał się pod silny wiatr, wynik ten należy uważać za b. dobry. W skoku w dal torunianka uzyskała 4,91 m. a w biegu na 200 m. w którym startowała jeszcze jedna zawodniczka Orsztynowicz osiągnęła bez konkurencji czas 29,5 sek.

W skoku wzwyż Felchnerowska uzyskała 1,39 m. a Sinoradzka rzuciła oszczepem na odległość 36,67 m. drugie miejsce uzyskała w tej konkurencji Kowalska wynikiem 31,60 m.

Wyniki szczegółowe konkurencji męskiej: Bieg na 100 m.: Dunecki przed Zarembą obydwaj po 11,9 sek., trzecim był Arszyński Gw. Bydgoszcz 12,0 sek. W przedbiegu Dunecki jak i Zaremba bez wysiłku uzyskali 11,8 sek. **Bieg 200 m.:** Zaremba Pom. Toruń 24,0 sek., 2) Le Virion Gw Bydg 24.8 sek., 3) Sip Gw Bydg 25.2 sek.

Bieg 400 m.: wygrał Zaremba Pom Toruń w czasie 56.2 przed Gronkowskim Spojnia Toruń 58.3 sek. **Bieg 800 m.:** Lewicki przed Matczakiem AZS Toruń w czasie 2.09 min.

Bieg 1,500 m. Lewicki 4.20 m., 2) Matczak AZS Toruń 4.27.2 min., 3) Kwiatkowski Gw. Bydgoszcz 4.33.2 min. **Bieg 3000 m.:** 1) Lewicki 9.32,8 min., 2) Kwiatkowski Gw. Bydgoszcz 9.41,8 min.

110 pł.: Dunecki 17,1, 2) Buczkowski Gw. Bydgoszcz 19.3 sek. **Sztafeta 4x100 m.:** Pomorzanin 48,6 sek.

Skok w dal: Weinberg 6.36 m., 2) De Virion 5.96, 3) Lisewski 5,80 m. **Skok wzwyż:** Szwec, Weinberg Wilkosz i Sip wszyscy po 1,70 m. **Skok o tyczce:** Krajnik Pom 3,00 m.

Rzut dyskiem: Dunecki 37.13 m., 2) Kudzewicz Inowrocław 31,50 m. **Pchnięcie kulą:** Jaworski Pom. 11,54 m., 2) Dunecki 11,31 m. **Rzut oszczepem:** Florczak Pom. 45,15, 2) Glemp Inowr. 43,45 m.

Konkurencje żeńskie: bieg 60 m.: Orsztynowicz 8,1 sek., przed Zakrzewską 8,9 i Bartkowiakówną w tym samym czasie. **Bieg 200 m.** Orsztynowicz 29,5 sek. przed Włochowną. **Skok wzwyż:** Felchnerowska 1,39 m. **Skok w dal:** Orsztynowicz 4,91 m., 2) Bartkowiakówna 4,59 m., 3) Felchnerowska 4,46 m. **Rzut dyskiem:** Sinoradzka 27.02 m., 2) Iwaszkiewicz 26,48 m. **Pchnięcie kulą:** Sinoradzka 10,17 m. przed Kowalską 9,81 m. **Rzut oszczepem:** Sinoradzka 36,67 m., 2) Kowalska 31,60 m. **Bieg 500 m.:** Jankowska Pom. 1,34,6 min. przed Mrowczyńską Brda Bydgoszcz. (oka)



BIEGI NARODOWE W KATOWICACH

ŁOMOWSKI I ADAMCZYK

wygralibv w Budapeszcie bezapelacvjnie

(Korespondencja własna)

BUDAPESZT. Na Węgrzech sezon sportowy rozpoczął się na dobre. Dziesiątki tysięcy ludzi skwarzy się co niedzielę w niemiłosiernie prażących już promieniach słonecznych na stadionach sportowych, obserwując zmagania swych najlepszych sportowców. A program sportowego Budapesztu jest naprawdę bardzo bogaty i urozmaicony.

Rozgrywki ligowe w piłce nożnej dobiegają końca. Tytuł mistrza ma już w kieszeni drużyna Ferencvarosu. Prowadzi ona 12 punktami przed MTK i pozostały jej do rozegrania tylko dwa mecze.

Świat piłkarski w Budapeszcie z niecierpliwością oczekuje niedzieli 12 czerwca. W tym dniu dojdzie w Budapeszcie do spotkania Italia—Węgry. Węgrzy pałają wielką żądzą odwetu. Zresztą nic dziwnego, od 20 lat ani razu nie potrafili wyjść zwycięsko ze spotkania z Włochami. Dziś, po tragicznym wypadku piłkarzy Torino, szanse ich niepomiernie wzrosły. Kto wie, czy właśnie za 2 tygodnie nie uda się im osiągnąć tego, o czym marzyli od 20 lat.

Drużyna węgierska jest już od paru tygodni starannie przygotowywana przez kilku trenerów.

Pływacy pobiją w tym sezonie zapewne wiele rekordów, na co wskazują wspaniałe czasy, uzyskiwane przez nich u progu sezonu. W ramach meczu pływackiego Wiedeń — Budapeszt Kadas przepłynął 100 m. styl. dowolnym w 58,5 sek., a 18-letni Szilard osiągnął w tej konkurencji czas 58,7.

MOINA POKONAMY

Na stadionie Csepel odbyły się ub. niedzieli pierwsze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Rumunów, Austriaków i najlepszej stawki węgierskiej.

Zawody przyniosły wiele niespodzianek, do których zaliczyć należy w pierwszym rzędzie porażkę jednego z najlepszych sprinterów Europy, Rumuna Moiny z Węgrem Banhalmim.

Ze względu na udział w zawodach najlepszych lekkoatletów Węgier podam wyniki:

110 ppł.: 1) Kiss József — 16,3 sek. 2) Dulgyovay — 16,3 sek., 3) Kiss (Rumunia) — 16,4 sek.

1500 juniorzy: 1) Tolgyesi 4:07,6 min., 2) Nagyidai — 4:12,2 min., 3) Vermes — 4:17,6.

100 pań: 1) Oberbreyer (Austria) 13 sek., 2) Lohusz — 13 sek., 3) Egri 13,1 sek.

młot: 1) Nemeth — 57.31 m., 2) Bonyhadi — 51,55 m, 3) Petike 50,76 m.

skok w dal: 1) Puskas — 685 m, 2) Würth (Austria) — 685 m, 3) Szuromi — 682 m.

80 ppl. pań: 1) Gyarmati — 12,3 sek., 2) Oberbreyer — 12,6 sek., 3) Kovacs — 13.

kula: 1) Rańca (Rumunia) — 13,88 m, 2) Nemetrari — 13,82 m, 3) Bakos — 13,63 m.

400 m: 1) Banhalmi — 49,9 sek., 2) Moina (Rumunia) — 50,3 sek., 3) Marosi — 50,4.

100 m: 1) Lupsa (Rumunia) — 11,1 sek., 2) Csanyi — 11,2 sek., 3) Dörmyi — 11,3 sek.

1500 m: 1) Talmacio (Rumunia) — 4:01.2 min., 2) Bakos — 4:01,8 min., 3) Firea (Rumunia) — 4:02.

oszczep pań: 1) Bauma (Austria) 40 m (mistrzyni olimpiady), 2) Rohoncsi — 39,96 m., 3) Gusli — 38,21.

tyczka: dr Homonnay — 380 m, 2) Dragomir (Rumunia) — 380 m, 3) Kovacs — 360 m.

800 pań: 1) Bacskai — 2:28,6 min. 2) Orhalmi — 2:30 min., 3) Treybal (Rum.) — 2:32,4 min.

wzwyż: 1) Söter (Rumunia) — 190 m, 2) Fölldesi — 187 m, 3) Pilhatsch — 187 m.

dysk: 1) Klies — 48,40 m, 2) Kulitzy — 46,40 m, 3) Raica (Rum.) 44,93 m.

3000 m.: 1) Szegedi — .:34.2 m. 2) Szilagyi — 8:36,8 min., 3) Szalay 8:37 min.

w dal pań: 1) Gyarmati — 592 m, 2) Lohasz — 543 m, 3) Oberbryer (Austria) — 534 m.

trójskok: 1) Tompai — 13.50 m, 2) Villanyi — 13,43 m, 3) Szentgyörgyi — 13,34 m.

dysk pań: 1) Haidegger — 41,32 m, 2) dr Jozsane — 37, 35 m, 3) Hetesi — 34,80.

Porażka Szilagyi'ego, który niedawno gościł w Polsce, była przykrą niespodzianką. Szegedi cztery lata rywalizował z Szilagy'im przegrywając zawsze na finiszu. To było jego pierwsze zwycięstwo nad Szilagyim.

Gyarmati zrzuciła z siebie niepotrzebne kilka kilogramów i dziś zapowiada, że niebawem skoczy ponad 6 m.

Klics dopiero pierwszy raz wystąpił w tym roku. Wynik jego jest bardzo dobry.

WIEROMIEJ WITOLD

Regaty eliminacyjne przed meczem Polska — Szwecja

BYDGOSZCZ. Pomorski Okręgowy Związek Wioślarski urządza w dniu 12 czerwca na torze regatowym w Brdyujściu wielkie eliminacyjne regaty wioślarskie, z udziałem 21 czołowych klubów Polski.

W regatach wezmą udział załogi AZS z Krakowa, Poznania, Szczecina, Torunia i Wrocławia, ponadto osady BTW, KW ZZK, Pocztowego KS, Bydgoskiego Klubu Wioślarek (Bydgoszcz), KW. „Gopło" (Kruszwica), TW (Płock), Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego Kaliskiego TW, KW „Budowlani" i Gimn. KW (Toruń) oraz załogi z Włocławka, Chełmży i Piły. Ogółem startować będzie 75 załóg.

Program regat przewiduje 22 biegi. Regaty te będą traktowane, jako eliminacje przed meczem międzypaństwowym Polska — Szwecja.

MISTRZOSTWA JUNIORÓW DOLNEGO ŚLĄSKA W BOKSIE

WROCŁAW. We Wrocławiu rozegrane zostaną w dniach 10, 11 i 12 czerwca indywidualne mistrzostwa bokserskie juniorów Dolnego Śląska.

WATERPOLIŚCI ŁÓDZCY WALCZĄ O MISTRZOSTWO OKRĘGU

ŁÓDŹ. W Łodzi rozpoczęły się zawody o mistrzostwo okręgu w piłce wodnej.

W pierwszym spotkaniu Związkowiec Zryw pokonał AZS 9:1 (7:1). Doskonale usposobiona drużyna Związkowca nie miała w tym spotkaniu łatwego zadania, mimo iż wygrała w tak wysokim stosunku.

Niezbyt głęboki basen (1,5 metra) bardziej odpowiadał o wiele wyższym wzrostem AZS-iakom, którzy często udając pływaków chodzili po basenie.

W drugim meczu Włókniarz Zgierz pokonał YMCA 5:3 (2:2).

Łódzka Chemia w skutek zimnej wody (18,5 stopnia) wolała już na brzegu podpisać walkower dla Włókniarza Zgierz niż ryzykować spotkanie w „lodowatych warunkach".

Sprawy olimpijskie albo kto da więcej?

Wielokrotnie pisaliśmy na łamach naszego pisma o ostrym kryzysie i rozbieżnościach, jakie istnieją w łonie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w okresie powojennym i o tym, że igrzyska straciły swój charakter i cel, dla jakich zostały wznowione przez Pierre de Coubertina.

Berlin w 1936 roku. St. Moritz i Londyn w 1948 roku wykazały najdobitniej, że sam sport odgrywa w olimpiadach coraz mniejszą rolę, a na pierwszy plan wybijają się dziś w nich bussines i polityka.

Komentując ostatnie posiedzenie Komitetu Olimpijskiego w Rzymie, radzieckie pismo sportowe „Sowieckij Sport" pisze:

„Igrzyska olimpijskie mają służyć zbliżeniu sportowców wszystkich państw i krajów, krzewić ducha olimpijskiego i ideały starożytnych Greków." W rzeczywistości cele olimpiad są dziś zupełnie inne. Olimpiada berlińska z 1936 roku była całkowicie wykorzystana dla propagandy reżimu hitlerowskiego, a igrzyska londyńskie przemieniły się w narzędzie propagandy anglo-amerykańskiego imperializmu i planu Marshalla."

Drugim celem olimpiad jest dziś jaknajwiększy zysk. Londyński Komitet Olimpijski zarobił na zeszłorocznych igrzyskach letnich ni mniej ni więcej tylko 298.500 funtów.

W dni olimpiady w związku z przyjazdem do Anglii dziesiątek tysięcy turystów z zagranicy, nieprzerwanym potokiem płynęła do banków angielskich „twarda waluta". Trudno jest określić, ile zarobili na igrzyskach właściciele hoteli, restauracji, dancingów, totalizatorów, transportu, sprzedawcy napojów chłodzących, znaczków pamiątkowych, spekulanci biletami i inni. Pewnym jest jednak, że zarobki ich były olbrzymie. Igrzyska olimpijskie stały się bardzo intratnym przedsiębiorstwem dla wszelkiego rodzaju ludzi żerujących na wyzysku innych.

Jeżeli zdamy sobie z tego sprawę, jak wielką role odgrywał zysk w St. Moritz i Londynie, to zrozumiemy wówczas łatwiej, dlaczego tak wiele wytwarza się szumu i złej krwi wokół posiedzeń Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, na których zapaść ma decyzja, kto będzie organizatorem następnych igrzysk.

KTO DA WIĘCEJ?

Jak wiadomo, w roku 1952 olimpiada odbędzie się w Helsinkach. Finowie otrzymali pierwszeństwo przed innymi narodami dlatego, że organizować ją mieli w roku 1940 i że wybudowali w tym celu w swej stolicy specjalny olimpijski stadion.

Na kongresie w Rzymie omawiano jednak nie organizację igrzysk w Finlandii, a sprawę olimpiady w roku... 1956. Kandydatów na urządzenie jej było aż ośmiu: Melbourne (Australia), Meksiko (Meksyk), Buenos Aires (Argentyna) i pięć miast USA: Detroit, Los Angeles, Minneapolis, Filadelfia i San Francisco.

Ta większość liczebna miast amerykańskich nie jest przypadkowa. Amerykanie spodziewali się, że Komitet rozpatrując kandydatury i mając do czynienia aż z 5-cioma propozycjami, będzie zmuszony „moralnie" przyjąć jedną z nich.

Nadarzyła się wspaniała okazja do wielkiego businessu i wygodna kombinacja polityczna.

Amerykanie byli przekonani, że sprawa wyboru miejsca olimpiady w roku 1956 będzie dla nich pomyślnie załatwiona. Nadzieje ich były tym większe i tym bardziej uzasadnione, że prezesem Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego jest Brundage, który czuje szczególną sympatię do Detroit, a przed odjazdem do Rzymu oświadczył nawet dziennikarzom, że „Olimpiadę w 1956 r. organizować będzie na 102 proc. Detroit".

Szczegóły przebiegu obrad Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Rzymie nie są dotąd znane. Wnioskując jednak z doniesień prasy USA, Anglii i Francji, zebranie to bardziej przypominało licytację „kto da więcej?". niż obrady sportowców.

Jak donosi agencja Reuter, prezydent Argentyny, Peron, obiecał wyasygnować na igrzyska 30 milionów dolarów, jeżeli odbędą się one w Buenos Aires. Przedstawiciele Los Angeles proponowali zapłacić wszystkie wydatki Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego oraz oddać 50 procent dochodu do jego dyspozycji. Nie szczędzili obietnic i gwarancji również i „ojcowie" Detroit, ale... licytację wygrał Melbourne.

Przyznając organizację igrzysk olimpijskich Melbourne w roku 1956 — podaje prasa zachodnia — Komitet kierował się wyłącznie pobudkami ideowymi, chcąc przyczynić się do uświetnienia jubileuszu 100-lecia istnienia tego miasta.

Szydło wylazło z worka już po kilku dniach, które upłynęły od posiedzenia w Rzymie.

Okazuje się, że **Komitet kierował się nie przesłankami moralnymi, a wyłącznie... dolarowymi.**

Melbourne zagwarantowało z góry największy dochód. Zarząd tego miasta zobowiązał się pokryć wszystkie wydatki członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego za przejazd i pobyt w Australii. Melbourne zobowiązało się wreszcie przeprowadzić na własny rachunek całą kampanię reklamową i opłacić wszystkie wydatki związane z propagandą olimpiady w 1956 roku.

Tak więc wszystkie nadzieje amerykańskie wzięły w łeb. Nie pomogła ani liczba pretendentów do organizacji olimpiady ani Brundage, ani „autorytet" USA.

Występując na konferencji prasowej w imieniu „biednych Amerykanów" przedstawiciel detroitskiego komitetu olimpijskiego — Fred Matain — oświadczył: „Idea amatorskiego sportu, którą powinny krzewić właśnie igrzyska olimpijskie, została w Rzymie zaprzedana. Komitet Olimpijski przyznał organizację olimpiady państwu, które gwarantowało największy dochód".

Matain przegrał. Był niewątpliwie zdenerwowany przebiegiem obrad w Rzymie i dlatego w oświadczeniu jego brak jest szczerości.

Bo wybierając dolary Melbourne, a nie Detroit, Międzynarodowy Komitet Olimpijski wykazał również, że w jego łonie istnieje duża niechęć do amerykańskiego dyktanda.

DAREMNE WYSIŁKI

W związku z przygotowaniami do igrzysk w 1952 roku w Helsinkach, coraz częściej spotyka się na łamach państw zachodnich głosy, domagające się zmiany programu olimpijskiego, który zdaniem krytyków, jest zbyt obszerny, a wskutek tego nużący.

Najbardziej krytykują program... Amerykanie, a mr. Brundage stoi nawet na czele specjalnego komitetu „zmian".

„Komitet Brundage" proponuje konkretnie skreślenie z programu najbliższej olimpiady — lekkoatletyki kobiecej, piłki nożnej, hokeja na trawie, gimnastyki marszów oraz wioślarstwa.

DLACZEGO PIŁKA NOŻNA POPADŁA W NIEŁASKĘ?

Czym należy tłumaczyć popadnięcie w niełaskę tych gałęzi sportu i dyscyplin sportu u pana Brundage i Amerykanów, zapytuje **„Sowieckij Sport"** i daje taką odpowiedź:

Odpowiedzieć na to pytanie nie jest trudno. Wystarczy zapoznać się z zeszłorocznymi wynikami olimpiady londyńskiej. aby przekonać się, że sporty te albo nie są uprawiane w Ameryce, albo nie przyniosły jankesom żadnych sukcesów.

W lekkoatletyce żeńskiej Europa wyprzedziła USA niemal we wszystkich konkurencjach programu olimpijskiego: w rzucie dyskiem, oszczepem, w biegu na 100 m i 80 m z płotkami.

W marszu najlepszymi okazali się Szwedzi, w gimnastyce Finowie, Szwajcarzy i Węgrzy. Ogólnie wiadomą jest rzeczą, że w piłce nożnej Amerykanie grają dużo gorzej od Europejczyków i nie reprezentują nawet średniej klasy europejskiej.

Zawody wioślarskie w Henley zakończyły się również triumfem Europejczyków i Australijczyków. Jedynym wyjątkiem było tu zwycięstwo Amerykanów w ósemce i właśnie... Brundage proponuje pozostawienie w programie olimpijskim tej konkurencji.

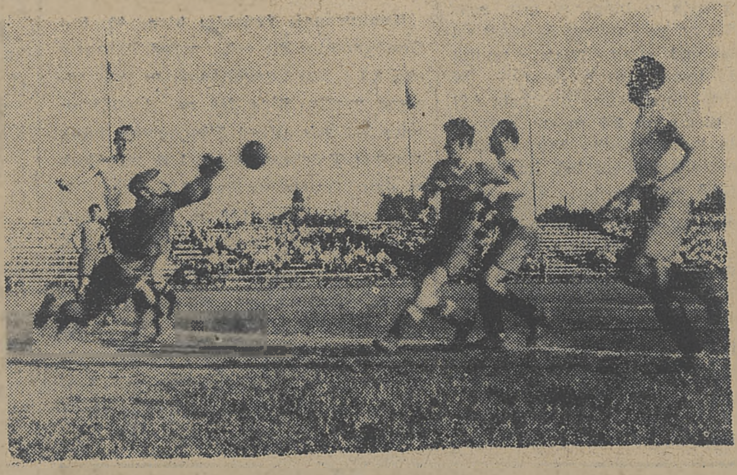
Pan Brundage jest również nieprzejednanym wrogiem kajaków. ale nie trudno już teraz się domyśleć, że powodem tego jest fakt zajęcia przez Czechosłowaków większości pierwszych miejsc na olimpiadzie londyńskiej.

Domagając się skreślenia z programu igrzysk w Helsinkach tych dyscyplin sportowych. w których Amerykanie nie odgrywają żadnej roli, chce on ułatwić swym reprezentantom zajęcie w bezapelacyjny sposób pierwszego miejsca w klasyfikacji ogólnej oraz zdobycie wszystkich złotych, srebrnych i bronzowych medali przez sportowców USA.

Wydaje się nam — kończy „Sowieckij Sport" — że Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie zaryzykuje skreślenia niewygodnych dla Amerykanów gałęzi sportu, ale że nacisk p. Brundage musi być bardzo duży, o tym najlepiej świadczy fakt, iż w Rzymie zapadła już decyzja, że w Helsinkach nie będzie turnieju piłkarskiego, koszykówki i hokeja na trawie.

Ostateczna lista sportów wykluczonych z olimpiad, ma być dokładnie opracowana i rozpatrywana jeszcze będzie przez przedstawicieli Międzynarodowych Federacji Sportowych na konferencji w Kopenhadze w roku przyszłym.

Należy oczekiwać. że „pretensje" Amerykanów spotkają się tam z należytą odprawą...



Madejski ratuje w ostatniej chwili ryzykownym wybiegiem i robinsonadą (z meczu AKS — Polonia).



Koczapski w opałach (z meczu Polonia Bytom — AKS 2:3)

KORESPONDENCI TERENOWI I KLUBOWI »SPORTU« PISZĄ:

Junacy SP zbudowali boisko w ramach Czynu Kongresowego

WOLSZTYN. Młodzież SP. przy **średniej szkole zawodowej** w Wolsztynie w ramach czynu kongresowego (ZZ) wybudowała własnymi siłami nowe boisko sportowe.

Ukończenie budowy boiska planowano na dzień 15 czerwca, ofiarna jednak praca junaków spowodowała ukończenie boiska już w dniu 25 maja. Nowy trawiasty plac sportowy znajduje się tuż przy szkole nad pięknym jeziorem wolsztyńskim. Po pracy w warsztacie i nauce w szkole młodzież gra tam w siatkówkę i koszykówkę.

Poziom gry junaków jest jeszcze prymitywny, pocieszającym jednak jest fakt, że młodzież przeważnie robotnicza i drobno rzemieślnicza uprawia sport coraz z większym zapałem. Dobrym przykładem może posłużyć troskliwy komendant hufca **ppor. Kutzner**, który każdorazowo z łopatą w ręku pomagał junakom w budowie własnego boiska (kh)

Czekamy na pozytywne wyniki prac gminnych Rad Sportu Wiejsk.

Młodzież wiejska pow. wolsztyńskiego garnie się masowo do sportu. Dowodem tego jest liczba 2,400 startującej młodzieży w Biegach Narodowych. W Ludowych Zespołach Sportowych Mochach, Babimoście, Kargowie i Nieborzy pracuje młodzież ZMP-owska w budowie boiska wiejskiego i werbowaniu do sportu jaknajszerszej młodzieży chłopskiej. Wieś coraz lepiej rozumie, że miejsce młodzieży — na starcie na boisku miast... na pijatyce w knajpie.

Kluby milicyjne **„Gwardia" w Babimoście, Kargowie i Jabłonnie** znajdują coraz więcej zwolenników sportu wśród zapadłych wsi. Przykładem klubu wiejskiego — to „Polonia" z Nowego Kramska skupiająca w swej drużynie patriotyczną młodzież autochtoniczną.

Utworzone ostatnio 9 Rad Gminnych Sportu Wiejskiego winny wykorzystać zapał młodzieży, która pragnie dużo imprez sportowych, szczególnie na zapomnianej nieraz wsi. Z uwagą będziemy śledzić czy poszczególne Gminne Rady Sportu Wiejskiego zainicjonują same jakieś zawody nie czekając tylko na okólniki władz.

Młodzież chce widzieć wybranych przewodników sportu nie tylko przy biurkach, ale przedewszystkim na boiskach w organizowaniu wiejskich imprez sportowych. Bo tylko na boisku ich rady i wskazówki będą celowe w umasowieniu sportu Polski.

Ambicją Gromu z Wolsztyna jest wejście do kl. A

WOLSZTYN. Drużyna piłkarska Gromu z Wolsztyna w rozgrywkach B-klasowych POZPN w grupie VII zajęła trzecie miejsce z 17 punktami i stos. bramek 48:29. Wolsztyniacy będą uczestniczyli w nadchodzących rozgrywkach finałowych o wejście do klasy A. Ambicją drużyny jest, aby miasto nasze było reprezentowane w A-klasie Wielkopolski. Pierwsze miejsce w tabeli zajęła dobra drużyna Wagma z Zielonej Góry przed Dyskobolią z Grodziska i Gromem.

W ub czwartek Grom gościł w Zielonej Górze, gdzie odniósł wysokie zwycięstwo nad Energetyką II w st. 8:0 (6:0). Z ostatnich wyników drużyn piłkarskich powiatu wolsztyńskiego wymienić należy:

Polonia Nowe Kramsko — Grom II Wolsztyn 2:1, Gwardia Babimost — Promień Opalenica 0:5 (0:1). Grom II — Gwardia Kargowa 5:2, Gwardia Babimost — Gwardia Nowy Tomyśl 5:2, Gwardia II Babimost — Gwardia Kargowa 0:0 (kh)

Sport szkolny w Wolsztynie

W miejscowym gimnazjum i liceum dużo czasu poświęca się na wychowanie fizyczne młodzieży. Młodzi uczniowie i uczennice startowali bardzo licznie w Biegach Narodowych. Wybija się wśród nich zwycięzca finałowego biegu na 1.000 m **Strauchman**, który dystans ten przebiega z łatwością poniżej trzech minut.

Spośród dziewczynek czternastoletnia Jazdończówna przebiegła 500 m. w czasie 1:33,1, w skoku w dal przekracza 4 m. a sześćdziesiątkę przebiega w 9 sek. Również młoda Osikowska skacze w zwyż 1,31, Płotnicka 1,29 i Mydlakówna 1,27 m.

Pięciu zawodników skacze po 150 w zwyż, Szmatułka 1,58. Lenartowski pchnął kulą 12,71 m. Nie są to wyniki może tyle efektowne, ale świadczą one o talencie, który trzeba umieć odpowiednio wykorzystać.

W międzygimnazjalnych grach sportowych Wolsztyn pokonał w koszykówce Grodzisk 28.10 i Sulechów 38:18. Doskonała drużyna Grodziska wygrała z Wolsztynem w szczypiorniaku 9:3 (6:0) (kh)

OGNIWO — WARTA 95:87

POZNAŃ Na jeziorze Rusałka rozegrane zostały zawody kajakowe. między „Ogniwem" (Poznań) i „Wartą", które zakończyły się po emocjonujących biegach, zwycięstwem „Ogniwa" w stosunku 95:87 pkt.

Niespodzianką zakończył się bieg na 1.000 m. w dwójkach, w którym Kozieras i Krzyska („Warta") pokonali parę olimpijską Jeżewski — Matloka.

Koszykarze Pomorzanina bija ligową Wartę

W spotkaniu koszykówki rozegranym w Toruniu pomiędzy Pomorzaninem a Wartą z Poznania, zwycięstwo odnieśli toruńczycy w stosunku 40:19 (15:10). Pomorzanin zrewanżował się za tym drużynie poznańskiej za porażkę w pierwszym meczu, który odbył się przed dwoma tygodniami w Poznaniu.

Miejscowi przewyższali ligowców poznańskich przedewszystkiem lepszym zgraniem i techniką, natomiast goście byli lepsi kondycyjnie, zwłaszcza pod koniec spotkania, kiedy gra przybrała na szybkości.

Inicjatywę od początku przejęli gospodarze, którzy też w krótkich odstępach czasu zdobyli prowadzenie i nie wypuścili go do końca spotkania. Pod koniec meczu gra przybrała na ostrości przy czym Warciarze zdradzali większą inklinacje do gry ostrej.

Pomorzanin miał swą najlepszą formację w obronie, która nie tylko ograniczała się do defensywy ale i często zdobywała się na udane raidy pod kosz zielonych, które z reguły były udanymi rzutami.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Kosecki i Lech Stefanowicz po 8. Stefanowicz Zb. 7, Gliński i Frankiewicz po 6, Pietraszewwicz 3 i »Jaruś« 2, **dla pokonanych** kosze zdobyli — najlepszy zawodnik Warty Golimowski 10, Kubacki 2, Klevenhagen 7, Szymura II 2, Karalus 4. Wybieralski 1, Orlikowski 3.

Spotkanie cieszyło się wielkim zainteresowaniem publiczności, która zjawiła się w liczbie około półtora tysiąca. (oka)

„ZENIT" NA CZELE LIGI PIŁKARSKIEJ ZSRR.

MOSKWA. Dalsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego przyniosły następujące wyniki: **W Moskwie miejscowy „Spartak" pokonał „Dynamo" z Leningradu w wysokim stosunku 8:1 (5:1). W Tbilisi tamtejsze „Dynamo" przegrało z „Dynamo" moskiewskim 0:1 (0:1), a w Stalino mistrz Związku Radzieckiego CDKA pokonał miejscowego „Górnika" 4:1.**

Na czele tabeli znajduje się leningradzki „Zenit", mając w 9 grach — 15 pkt., przed „Spartakiem" (Moskwa) 14 pkt.

Bilety na mecz piłkarski Polska — Dania

WARSZAWA. Polski Związek Piłki Nożnej, Al. Stalina 22 — przyjmuje do dnia 4 czerwca br. włącznie zamówienia na bilety na międzynarodowe zawody piłkarskie Polska — Dania, które odbędą się dnia 19 czerwca w Warszawie.

Uprasza się związki zawodowe, organizacje polityczne i młodzieżowe oraz społeczne, zrzeszenia gospodarcze i zawodowe, kierownictwa szkół i wyższych uczelni — o nadsyłanie zamówień na bilety. Ceny biletów: trybuna dolna — zł 500.— górna — zł 400.— siedzące przed trybuną I — zł 400.— przed trybuną II — zł 300.— stojące — zł 200.—

Zgłoszenia, nadesłane po powyższym terminie nie będą uwzględniane.

REPREZENTACJA CZECHOSŁOWACJI NA MISTRZOSTWA EUROPY W BOKSIE.

PRAGA. Po eliminacyjnych spotkaniach na indywidualne mistrzostwa Europy w boksie, które odbędą się w Oslo w dniach 13—18 czerwca, wyznaczeni zostali następujący pięściarze czechosłowaccy:

W MUSZEJ — Majdloch, **W KOGUCIEJ** — Zachara, **W PIÓRKOWEJ** — Kellner, **W LEKKIEJ** — Petrina, **W PÓŁŚREDNIEJ** — Torma, **W ŚREDNIEJ** — Svarko, **W PÓŁCIĘŻKIEJ** — Rademacher i **W CIĘŻKIEJ** — Livansky.

Zawodnicy czechosłowaccy odlecą do Oslo samolotem w dniu 11 czerwca. Ekipie towarzyszyć będzie dr. Nadvorny, sędziowie Bohm i Kobza oraz jako kierownik zespołu — Opustil.

VII KAJAKOWE GÓRSKIE MISTRZOSTWA POLSKI NA DUNAJCU

KRAKÓW. Tradycyjnie w Zielone Święta na Dunajcu na trasie Nowy Targ — Szczawnica zostaną rozegrane tegoroczne VII z rzędu kajakowe górskie mistrzostwa Polski. Mistrzostwa odbędą się w trzech konkurencjach: w biegu długodystansowym (46 km) Nowy Targ — Szczawnica) start 5 czerwca o godz. 10 rano), slalomie (jazda zręcznościowa) start w Szczawnicy 6 czerwca o godz. 10 rano) i kombinacji górskiej.

W ramach tych mistrzostw odbędzie się masowy ogólnopolski spływ kajakowy organizowany przez Okręg I krakowskiego PZK. Pierwszy etap spłynie na malowniczej trasie Nowy Targ — Szczawnica (start 5 czerwca o godz. 8 rano), drugi ze Szczawnicy do Nowego Sącza.

WIOSENNA LISTA NAJLEPSZYCH RAKIET KRAKOWA

KRAKÓW. Kapitan sportowy Krakowskiego OZ Tenisowego Stefan Michalski ogłosił tegoroczną listę najlepszych rakiet Krakowa, biorąc za podstawę wyniki „Turnieju Otwarcia Sezonu". Lista Michalskiego wygląda następująco:

MĘŻCZYŹNI: 1) Kołcz (Cracovia), 2) Łabużek (Spójnia), 3) inż. Herbst (Cracovia), 4) mgr Gajewski (Cracovia), 5 i 6) Burda (Cracovia), Moj (Cracovia), 7) Christ (Cracovia), 8) Kozłowski (Cracovia), 9) Skąpski (Cracovia), 10) Jacewicz (Cracovia).

KOBIETY: 1) Krawczykówna (Tarnovia), 2) Kołczowa (Cracovia), 3) Potuczkowa (Cracovia), 4) Jakubowska (Cracovia), 5) Kamieńska (Spójnia), Kubalanka Kr. (Cracovia).

JUNIORZY: 1) Christ (Cr), 2) Kozłowski (Cr), 3) Płatek (Spójnia), 4) Fiedko (Spójnia), 5) Wójcicki (Cr), 6) Papla (Cr), 7) Mylius (Cr), 8) Kusiak (Spójnia), 9) Biegański (Spójnia), 10) Stępkowski (Spójnia).

„RESOVIA" MISTRZEM OKRĘGU RZESZOWSKIEGO

KRAKÓW. W decydującym meczu „Resovia" pokonała krośnieńską „Legię" 2:0 (0:0). zdobywając tytuł mistrza okręgu rzeszowskiego.

R. 0206...

PIŁKA NOŻNA W PODOKRĘGU CHRZANÓW GARBARNIA — ZKS TRZEBINIA 5:2 (2:2)

TRZEBINIA. Drugoligowy zespół gościł ostatnio w Trzebini gdzie z miejscową Trzebinią rozegrał towarzyskie zawody piłkarskie. wygrywając 5:2 (2:2).

Trzebinia grała b. ambitnie i nawiązała równorzędną walkę zwłaszcza do przerwy.

KS BUDOWLANI (GÓRKA) — KS BUDOWLANI (WYSOKĄ ZA...TERCIE) 5:4

Oliwa czeka na decyzję PZB Sztam wierzy w Nowarę

OLIWA, 1. 6. — tel. wł. — Sztam jest trochę podenerwowany. Właśnie teraz rozpoczęły się w Warszawie obrady zarządu PZB nad sprawą ekspedycji do Oslo. Ilu pojedzie, kto pojedzie?...

Kapitan sportowy Derda opuścił obóz we wtorek wieczorem. Zebrał potrzebne informacje, porobił obserwacje na ostrych sparringach, prowadzonych od niedzieli. Razem z nim wyjechał do stolicy Kruża, który poddać się musi badaniom w Centrum Medycyny Sportowej. Kontuzja nosa, odniesona podczas walki z Bazarnikiem nie zezwala pomorzaninowi na sparrowanie. Tak więc jeszcze jeden „inwalida" ubył definitywnie z listy kandydatów. Sprawa obsady wagi koguciej zostanie więc rozstrzygnięta między Grzywoczem i Bazarnikiem.

„Maksio" jest niespokojny.

— Powiedzieliby już czy się jedzie do Oslo, czy nie! Zaczyna się kurs instruktorski; gdybym miał nie jechać na mistrzostwa, muszę już opuścić obóz, aby zdążyć na kurs.

W poniedziałek Grzywocz sparrował z Czajkowskim. Był lepszy niż podczas walki z wrocławianinem na mistrzostwach. A Czajkowski poprawił się również, choć na dal popełnia poważny błąd bijąc bez wykorzystania skrętu tułowia.

— Oduczy się tej maniery — stwierdza ze spokojem Sztamm — tylko we Wrocławiu muszą go stale pilnować na treningach, żeby nie zapomniał o naukach, tu pobranych.

Sztamm nie taj zadowolenia z formy Nowary.

— Ślązak jest znakomity. Bardzo ważnym momentem jest jego samopoczucie. Nowara nabrał przekonania do własnych możliwości. Stał się też tu obozowym wesołkiem. Jego humor cieszy mnie nie mniej niż forma. Z takim nastawieniem ma szanse na Oslo.

A Nowara w niedzielę na meczu piłkarskim Lechia — Wisła, który oglądali wszyscy obozowicze, bawił całą trybunę.

— Kaziu, idź do bramki — apelował do Pankego, gdy Pokorski swymi interwencjami budził dreszcz grozy w sercach kibiców Lechii — Nie będziesz gorszy, a może wystawią Cię na mecz z Danią, 8 bramek potrafisz chyba puścić, co?

Panke niedawno dopiero zdecydował się na karierę bokserską, dotąd bowiem próbował szczęścia jako bramkarz. Ta piłkarska przeszłość poznaniaka była właśnie przyczyną docinków Nowary. Największy sukces odniósł jednak świeżo upieczony mistrz Polski, gdy komentował śląską gwarą zagrania drużyn piłkarskich.

W poniedziałek przybył na obóz Szymura. Franek z miejsca zabrał się do ostrego treningu. Nie ukrywał żalu, że tak późno zdecydowano się na dopuszczenie go do grupy kandydatów na mistrzostwa. Ale wierzył zapewne, że tak się w końcu stanie, gdyż już pierwszy trening wykazał, że Szymura nie zasypiał gruszek w popiele i nie siedział w stolicy z założonymi rękami. Dość skromny, wskutek braku czasu, repertuar prywatnego życia na obozie wzbogacił się z przybyciem Szymury o nowy słownik nażeżony „październikami" (tzn. de biutującymi pięściarzami) o nowe dowcipy i nowy humor.

Kasperczak pilnie trenuje, pragnąc pracowitością zdobyć sobie uznanie w oczach zarządu PZB. Oslo — to przecież nie mała dla ambitnego boksera nagroda. Kasperczak nie będzie nigdy już orłem, to wiadomo, ale w Oliwie podciągnął formę kolosalnie.

Czy pojedzie?

— Na pewno — twierdzi Nowara — Norwegowie bardzo się ucieszą, bo będą widzieli po raz pierwszy fryzjera walczącego na ringu.

Miano „fryzjera" przylgnęło na dobre do Kasperczaka. Jest to rezultat jego niezwykłej troskliwości w pielęgnowaniu swych długich, ondulowanych blond - włosów. Kasper czak nie zraża się jednak docinka mi a spadające na czoło włosy odrzuca w czasie sparringu gestem sprawiającym mu wyraźną satysfakcję.

Nie wykazują zdenerwowania młodzi zawodnicy, którzy tu przybyli tylko na naukę. Obserwowaliśmy sparring Rutkowskiego ze Stecem. Był naprawdę bardzo efektowny, świadczący o dużych korzyściach, jakie obóz przyniósł — zwłaszcza Rutkowskiemu. Stec we środę opuścił Oliwę, udając się do Warszawy. Podobnie dobre wrażenie wywarł również sparringowy pojedynek Kubickiego z Flisikowskim.

Grzelak, o którym pisaliśmy w poprzednim meldunku z Oliwy, wyjechał do Kalisza na mecz i do środy jeszcze nie powrócił. A szkoda każdego dnia na tym naprawdę dobrze zorganizowanym, tętniącym sumienną pracą obozie.

We czwartek zawodnicy zostaną poinformowani o decyzji PZB i te go dnia najpewniej rozpocznie się odpływ z nad Bałtyku do domowych pieleszy. Nie jest jednak wykluczone, że obóz zostanie przedłużony dla reprezentantów aż do dnia wyjazdu do Oslo.

Gimnastyczki nie przyniosły nam wstydu w Budapeszcie

BUDAPESZT (korespondencja własna).

Sobotni mecz międzypaństwowy w gimnastyce pań, Polska — Węgry, zgromadził w Sportcarnoku około 1500 widzów. Spotkanie rozpoczęto defiladą zawodniczek, wymianą upominków i przemówieniami. Ze strony polskiej przemawiał prezes PZG mjr. Noskiewicz.

Same zawody wykazały, że nasze panie mogą już śmiało pokazać się na zawodach międzypaństwowych. Są młode i mają wszelkie warunki do zdobycia czołowej pozycji w gimnastyce europejskiej.

Podczas popisów słyszało się na widowni wyrazy uznania dla doskonałej budowy i ciekawych produkcji polskich zawodniczek. Ustępują one jeszcze Węgierkom nie tyle techniką i różnorodnością ćwiczeń, co raczej brakiem rutyny.

A oto co mówi **prof. Düchstein Emil**, prezes Węg. Komitetu Międzynarodowego przy Węg. Z. G. autor wielu książek traktujących o gimnastyce:

„Wasze panie, to świetny materiał. Bardzo zdolne i wszystko wskazuje na to, że w krótkim czasie będziemy w nich mieli poważne konkurentki. Z rutyną jest kiepsko, widać, że mało miały spotkań międzynarodowych. Bardzo śmiałe, świetnie wykonują poszczególne ruchy, brak im jednak wypracowanej całości. Mają dobrą szkołę. Wszystkie młode, ślicznie zbudowane, zdradzające nieprzeciętny talent. Muszą tylko jak najczęściej spotykać się z zagranicznymi zawodniczkami, gdyż inaczej nie dojdą do wielkiej klasy

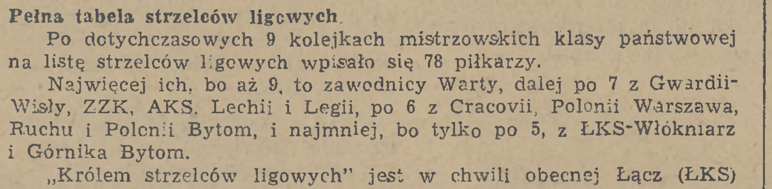
Najbardziej podobała mi się Kurkowa. Zresztą wszystkie są dobre i przedstawiają poważny i wyrównany zespół. Ich produkcje na półwysokich drążkach zaskoczyły mnie, Brawo!..."

W indywidualnej punktacji pierwszą z naszych pań Rakoczy znalazła się na szóstym miejscu. 8) Kurkowa, 11) Krupa, 12) Dębicka, 13) Kanikowska, 14) Łukomska, 15 Kuszanka, 16) Marcińczak.

Nasze panie całą niedzielę spędziły na strandzie wyspy Małgorzaty. Na plaży spożyły obiad, kolację, wykorzystując w stu procentach wspaniale prażące słońce, i „morskie" fale, produkowane sztucznie na jednym z basenów Palatynusu.

W doskonałych humorach opuszczały stolicę Węgier, żałując, że to wszystko trwało tak krótko.

Wieromiej Witold



Pełna tabela strzelców ligowych.

Po dotychczasowych 9 kolejkach mistrzowskich klasy państwowej na listę strzelców ligowych wpisało się 78 piłkarzy.

Najwięcej ich, bo aż 9, to zawodnicy Warty, dalej po 7 z Gwardii-Wisły, ZZK, AKS, Lechii i Legii, po 6 z Cracovii, Polonii Warszawa, Ruchu i Polonii Bytom, i najmniej, bo tylko po 5, z ŁKS-Włókniarz i Górnika Bytom.

„Królem strzelców ligowych" jest w chwili obecnej Łacz (ŁKS) z 11 zdobytymi bramkami, przed Aniołą (ZZK) — 10 bramek.

Na dalszych miejscach uplasowali się:

9 bramek: Krasówka (Górnik Bytom) i Kohut (Gwardia Wisła).

8 bramek: Gracz (Gwardia Wisła).

7 bramek: Cieślik (Ruch).

6 bramek: Białas (ZZK), Baran (ŁKS), Cholewa (AKS), Ochmański (Polonia Warszawa).

5 bramek: Mamoń (Gwardia Wisła), Wiśniewski i Szmydt II (Polonia Bytom), Poświat, Różankowski II i Gędłek (Cracovia).

4 bramki: Janeczek (ŁKS), Przycherka (Ruch), Radoń (Cracovia), Gierwatowski (Polonia Warszawa).

3 bramki: Giergiel (Gwardia-Wisła), Czapczyk i Wojciechowski II (ZZK), Burda (Górnik Bytom), Kubicki (Ruch), Świcarz (Polonia Warszawa), Rogocz i Kupcewicz (Lechia Gdańsk), Oprych (Legia), Gendera (Warta).

2 bramki: Rupa i Legutko (Gwardia-Wisła), Kołtuniak, Słoma i Bednarek (ZZK), Gwoździński (ŁKS), Janduda i Muskała (AKS), Fuks (Górnik Bytom), Alszer (Ruch), Szularz (Polonia Warszawa), Gożdzik i Skowroński (Lechia), Cyganik (Legia), Kaczmarek i Opitz (Warta).

1 bramka: Cisowski (Gwardia-Wisła), Wiedarczyk (ŁKS), Kulik, Bożek i Wieczorek (AKS), Podeszwa i Gaweł (Górnik), Cebula i Suszczyk (Ruch), Szmydt I, Narloch, Cegiarek i Wieczorek (Polonia Bytom), Różankowski I i Szeliga (Cracovia), Jaźnicki i Łabęda (Polonia Warszawa), Nierychło, Kokot I i Kokot II (Lechia), Skoczek, Górski, Sąsiadek, Mordarski i Wilczyński (Legia), Kaźmierczak, Trzybiński, Smólski, Gierak, Szymura III i Kajdasz (Warta).

Wiadomości z Węgier.

BUDAPESZT. Na turnieju tenisowym, zorganizowanym przez BSE pierwsze miejsce w grze pojedyńczej panów zajął znany w Polsce junior Dezso Vad. Ten młodziutki tenisista pokonał w finale czwartą rakietę Węgier Forro w trzech setach 6:2, 6:3, 6:4.

Według opinii fachowców Vad w niedługim czasie z powodzeniem zastąpi starzejącego się Asbotha. Dziś jest on już najlepszym na Węgrzech w grze przy siatce; musi sobie wyrobić tylko silniejsze uderzenie z forhandu.

* * *

\+ **Na międzyszkolnych zawodach** pływackich 15-letnia Kati Szoeke przepłynęła 100 m styl. dowolnym w czasie 1:09,8. Na 200 m styl. klas. Valeria Gyenge uzyskała czas 1:23,8.

* * *

\+ **Nemeth** dochodzi powoli do swej zeszłorocznej formy i rzuca regularnie ponad 55 m. Ostatnio na zawodach, urządzonych przez Telefongyar, Nemeth rzucił młotem 55,32, zaś Petike i Bonyhadi osiągneli w tej konkurencji wyniki 50,95 i 50,55.

Na zawodach tych Kubitzky rzucił dyskiem 46, 48 m, a Kobold 46,19 m.

* * *

\+ **Banhalmi** wybija się teraz na czoło sprinterów węgierskich. Ostatnio osiągnął on na 200 m czas 22,5, zaś na 400 m 49.5.

* * *

\+ **W drużynowych mistrzostwach** bokserskich Budapesztu doszło do sensacyjnego spotkania dwóch najsilniejszych klubów Csepla i Vasasa. Wynik tego spotkania 12:4 dla Csepla był wielką niespodzianką.

* * *

W ramach tego meczu doszło do kilku niespodzianek, a mianowicie Bednai przegrał w wadze koguciej z Horvathem I. Farkas został w drugiej minucie znokautowany przez młodziutkiego Laszlo. Marton I znokautował Zaharszky'ego, a Torma III, który z wielkim rozpędem idzie w ślady swego brata, znokautował Martona II.

Porażki dwóch kandydatów na Oslo **Bednaia i Farkasa** przysporzyły wiele kłopotów. Okazuje się, że forma elity bokserskiej Węgier jest jeszcze wybitnie „postępowa". Kapitan Bartfai zaczyna bardziej pesymistycznie, a raczej realniej patrzeć na szanse swej drużyny w Oslo.

* * *

\+ **Na zawodach lekkoatletycznych** na Cseplu dr Homomay skoczył o tyczce równo 4 m, Garay przebiegł 1.500 m w 3:56,2 min., zaś mistrzyni olimpijska Olga Gyarmati skoczyła w dal 5,53 m. Druga Lchasz osiągnęła 5,43 m.

* * *

\+ **Z okazji zwycięstwa Frontu Ludowego** w ostatnich wyborach na Węgrzech Węgierski Związek Piłki Nożnej ogłosił amnestię.

Między innymi zdyskwalifikowana dożywotnie za czynne znieważenie sędziego Magda Kiss powróciła do czynnego życia sportowego.

Porażki faworytów w krakowskiej kl. A

Szczkowianka na czele tabeli

KRAKÓW. Pod znakiem porażek czołowych drużyn minęła 10 runda mistrzostw krakowskiej klasy A.

Prowadząca w tabeli Szczakowianka potknęła się na krakowskiej Koronie, przegrywając 0:3 (0:1). Wieczysta w dalszym ciągu najpoważniejszy kandydat na wiosennego mistrza KOZPN — uległa Łobzowiance 1:2 (0:2), która już do przerwy rozstrzygnęła zawody. Po zwycięstwie nad Wieczystą Łobzowianka wysunęła się na czwarte miejsce w tabeli. Rezerwy Cracovii pokonały niespodziewanie Zwierzyniecki 2:1 (0:1), który rozwścieczony przegraną, zachowywał się bardzo niesportowo na boisku. Epilog tego spotkania powinien się znaleźć na posiedzeniu WGiD, aby walka z chuligaństwem na boiskach przestała być wreszcie papierową.

Okocimski KS może już głośno mówić o tym, że uratował się od spadku do klasy niższej. Zwycięstwo nad rezerwami Wisły 3:0 (2:0) przyniosło mu ósmą lokatę w tabeli.

Pozostałe trzy spotkania to zwycięstwa Fabloku nad Dąbskim 2:1 (2:0), Tarnovii IB nad Garbarnią IB 5:3 (1:0) oraz remis Mościc z Groblami 2:2 (1:0).

Po niedzielnych rozgrywkach aktualna tabela klasy A przedstawia się następująco:

1) Szczakowianka	22	28	43:24
2) Wieczysta	20	27	33:17
3) Zwierzyniecki	21	27	43:34
4) Łobzowianka	21	22	32:31
5) Korona	21	22	31:32
6) Groble	21	21	34:27
7) Mościce	20	21	32:29
8) Okocimski	22	21	35.36
9) Dąbski	21	21	33:36
11) Cracovia IB	21	19	29:40
10) Fablok	21	20	39:38
12) Garbarnia IB	22	17	37:36
13) Wisła IB	22	17	31:40
14) Tarnovia IB	21	13	30:59

Dzisiaj, dn. 2 czerwca, odbędą się poniższe spotkania: Wieczysta — Wisła IB (boisko Dąbskiego), Groble — Dąbski (b. Garbarni), Cracovia IB — Tarnovia IB (b. Cracovii), Korona — Fablok (b. Korony), Łobzowianka — Mościce (b. Łobzowianki) oraz na prowincji: Szczakowianka — Zwierzyniecki. Okocimski — Garbarnia IB. Początek wszystkich spotkań: godz. 18-ta.

Kolejarz ma zapewniony tytuł mistrza przemyskiej kl. A

PRZEMYŚL. W przedostatnim dniu rozgrywek piłkarskich kl. A na terenie podokręgu przemyskiego padły następujące wyniki:

W Jarosławiu „Stal" odniósł piękny sukces ze Związkowcem (JKS) 4:2. **W Przeworsku**, przemyscy kolejarze odnieśli zdecydowane zwycięstwo nad tamt. Cukrownią 3:1 (2:0). Bramki padły ze strzałów: dla przemyślan: Drzewińskiego 1 i Mielniczka II 2, dla gospodarzy: Gawlikowskiego z rzutu wolnego. Sędziował wzorowo ob. Wojtyna z Przemyśla.

W ub. czwartek, w Przemyślu, Kolejarz zwyciężył Kolejarza z Jarosławia 4:0 (1:0) bramki ze strzałów Drzewińskiego 2 i Mielniczka 2. Sędziował ob. Głowacz.

W Jarosławiu, Cukrownia (Przeworsk) odniosła niespodziewane zwycięstwo nad JKS Związkowiec 5:3 (3:2). Zdobytymi bramkami podzielili się, dla Cukrowni: Gawlikowski 3 i Wizerkaniu 2, dla pokonanych: Streit, Lubos i Mielnicki. Sędzia Głowacz z Przemyśla.

Stan tabeli przemyskiej klasy A przedstawia się następująco:

Kolejarz (Przemyśl)	7	13:1	22:4
Cukrownia (Przew.)	7	9:5	20:14
Związkowiec (Jar.)	7	7:7	12:15
„Stal" Stalowa Wola	8	6:10	17:26
Kolejarz Jarosław	7	1:13	17:18

Proch na czele kl. A Radomia

BROŃ — CZARNI 4:1 (1:0)

Bramki zdobyli: Okoń, Gregorczyk, Reimer i Żarychta. Broń ładnie grała w polu zawodząc pod bramką. Sędzia Petrzykowski dobry.

RKS OGNIWO — PILICA 8:0 (4:0). Gra na jedną bramkę. Bramki zdobyli: Kozeł (3), Kocot (2), Pilat (2), Jasiński (1).

Obecny stan tabeli:

1) Proch	6	10	18:4
2) Ogniwo	8	10	25:9
3) Broń	7	10	16:13
4) Czarni	6	4	4:13
5) Pilica	6	2	3:19

O tytule mistrza zadecyduje mecz Broń — Proch.

RADOMIAK — OGNIWO 3:1 (1:1).

Zawody towarzyskie zakończyły się zasłużonym zwycęstwem ligowców po interesującej grze. Bramki zdobyli Czakow II 2 i Pyziak, dla Ogniwa Bujak. Sędzia Skrzypczyński.

CRACOVIA — BBTS 60 : 60

BIELSKO. Sekcja pływacka ZKS Ogniwo — BBTS otworzyła tegoroczny sezon pływacki rozgrywając zawody pływackei i mecz piłki wodnej z pływakami Cracovii. Konkurencje pływackit zakończyły się wynikiem 60:60. W meczu piłki wodnej zwyciężyła Cracovia 3:2 (2:1).

Wyniki poszczególnych konkurencji:

100 m st. klasycznym pań 1. Dobranowska (Crac.) 1.36.5, 2) Grumichówna BBTS 1.50,4, 3) Skalska BBTS 1.53.

200 m st. dowolnym panów: 1) Dzień BBTS 2.34, 2) Kornecki Crac. 2.44,3, 3) Pułczyński Crac. 2.49.8.

100 m st. wznak: 1) Zagórski Crac. 1.29,4. 2) Albert Crac. 1.31,2, 3) Bukietyński BBTS 1.38,3.

100 m st. dowlnym pań: 1) Dzikówna BBTS 1.21,5, 2) Szymańska Crac. 1.30.2, 3) Bemówna BBTS 1.32,3.

100 m st. klasycznym panów: 1) Marek BBTS 1.22, 2) Bębicki Crac. 1.30, 3) Gacek BBTS 1.31,6.

100 m st. dowolnym panów: 1) Blehm BBTS 1.10,4, 2) Kosibowicz Crac. 1.11,1, 3) Zagórski Crac. 1.13,6, 4) Gwóźdź BBTS 1.18,5.

100 m st. na wznak pań: 1) Dobranowska Crac. 1.36,5, 2) Blehmówna BBTS 1.43,7, 3) Dzikówna BBTS 1.46,3.

200 m st. klasycznym pań: 1) Dobranowska Crac. 3.28,2, 2) Grumichówna BBTS 4.02, 3) Skalska BBTS 4.09,4.

4x200 st. dowolnym panów: 1) Cracovia — Pulczyński, Zagórski, Korrnecki, Kosibowicz 8.29,2, 2) BBTS — Dzień, Blehm, Wiśniewski, Gwóźdź 11.59,1.

3x100 st. zmiennym pań 1) BBTS — Blehmówna, Grumichówna, Dzikówna 4.46,3, 2) Cracovia — Dobranowska, Adamczykówna, Szymańska 5.10.

WYŚCIGI KOLARSKIE „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

ŁÓDŹ. W dniu 12 czerwca odbędzie się IV po wojnie szosowy wyścig kolarski o nagrodę przechodnią „Dziennika Łódzkiego". Trasa wyścigu, długości około 150 km., prowadzić będzie z Łodzi, przez Sieradz do Błaszek i z powrotem.

W wyścigu startować będą najlepsi kolarze z całego kraju. Prezydent miasta Łodzi ofiarował nagrodę dla zwycięzcy.

Sparta i Zilina w Krakowie

„SPARTA" SZESNASTOKROTNY MISTRZ CZECHOSŁOWACJI PRZECIWNIKIEM GWARDII — WISŁY

KRAKÓW. W czasie Zielonych Świąt gościć będą w Krakowie dwie drużyny I Ligi CSR: **Sparta praska i Zilina**. Zilina będzie gościem Mistrza Polski Ogniwo-Cracovia w pierwszy dzień Świąt, Sparta przyjeżdża na drugi dzień Świąt do wicemistrza Polski, obecnego lidera Klasy Państwowej Gwardii-Wisły.

Specjalnej reklamy ani Sparta ani Zilina nie potrzebują. Same ich nazwy mówią za siebie. Obydwie drużyny reprezentują wysoką klasę czeskiego futbolu, a że przyjeżdżają do Polski w swoich najlepszych składach, Kraków będzie oglądał mecze wielkiego formatu.

Sama zapowiedź przyjazdu tych drużyn czeskich do Krakowa wywołała olbrzymie zainteresowanie wśród najszerszych warstw społeczeństwa miejscowego. Świadczy o tym najlepiej ożywiona przedsprzedaż biletów na obydwa mecze świąteczne. Na pewno stadiony Cracovii i Wisły zanotują znów rekordową liczbę widzów, gdyż siłą przyciągającą będzie możność przekonania się, jak ze spotkań tych wyjdzie Cracovia, a jak Wisła.

O ile PZPN zezwoli — a w co Kraków nie wątpi — wziąć udział w tych meczach zawodnikom krakowskim powołanym na obóz przed meczem z Danią, wówczas obydwa spotkania świąteczne w Krakowie będą prowdziwą biesiadą sportową.

Po wojnie „Sparta" zdobyła tytuł mistrza Czechosłowacji w latach 1945, 1946 i 1948. W roku 1947 zdobyła wicemistrzostwa za „Slavią".

„Sparta" jest jedynym klubem któremu powierzono reprezentowanie barw narodowych, było to w roku 1920, na Igrzyskach Olimpijskich, kiedy „Sparta" pokonała reprezentację Jugosławii 7:0, Norwegii — 4:0 i Francji — 4:1, kwalifikując się do finału.

„Sparta" przyjeżdża w najlepszym swoim składzie, z wielokrotnymi reprezentatami kraju jak: Cepek (bramkarz), Senecky (obrońca) Blacha (środkowy pomocnik) oraz napastnicy: Cejp, Kokstein, Smatlich i in.

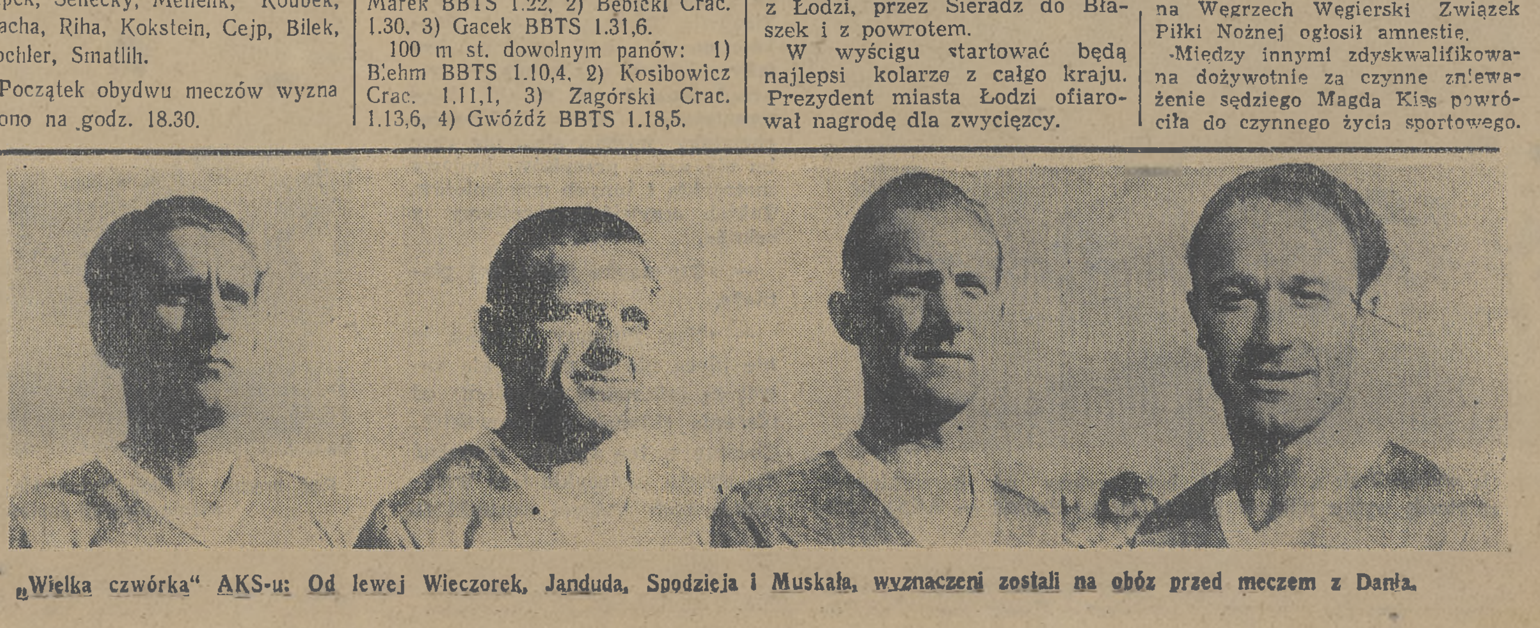
Przeciw „Wiśle" będzie „Sparta" grać w następującym zestawieniu: Capek, Senecky, Menelik, Koubek, Blacha, Riha, Kokstein, Cejp, Bilek, Kochler, Smatlih.

Początek obydwu meczów wyznaczono na godz. 18.30.

* **Mistrzostwa klasy B dogasają.** Znamy już mistrzów trzech grup: w grupie II mistrzem została **Płaszowianka** przed Skawinką, w grupie III — **Prądniczanka** przed Olszą, w grupie IV — **Korona IB.**

W II dzień Zielonych Świąt odbędą się tylko zaległe spotkania grupy I: Borek — Legia i Bocheński — Bronowicki. Borek może być zagrożony tylko przez Bieżanowiankę, gdyby przegrał z Legią, jesiennym mistrzem tej grupy. Ale na to się nie zanosi

Również klasa C ukończyła już mistrzostwa i czeka na weryfikację WGiD. Skoro to nastąpi, podamy pełne tabele obydwu klas.



„Wielka czwórka" AKS-u: Od lewej Wieczorek, Janduda, Spodzieja i Muskała, wyznaczeni zostali na obóz przed meczem z Danią.

Na stadionie AKS pachnie benzyną

OB. KREMPA SZKOLI PRZYSZŁYCH MISTRZÓW KIEROWNICY

Czy sport motocyklowy jest sportem drogim? Niewątpliwie tak, zwłaszcza jeśli chce się go uprawiać pokrywając wszystkie wydatki związane z utrzymaniem maszyny i udziałem w zawodach. To właśnie działa hamująco na rozwój sportu motocyklowego, mimo olbrzymiego nim zainteresowania nie tylko starszych, ale przede wszystkim młodzieży.

Ostatnio dużo się pisze na temat udostępnienia szerszym masom sportu motocyklowego; pisać jednak jest łatwo, a zrobić coś nieco trudniej. Że przy odrobinie dobrych chęci można zrobić i to wiele, o tym przekonała nas wizyta w Sekcji Motocyklowej BZ AKS Chorzów.

Na boisku chorzowskiego AKS w pogodne popołudnia panuje wielki ruch. Kilkudziesięciu młodych chłopaczków otoczonych kilkakrotnie większym gronem kibiców - rówieśników z zapałem łowi słowa instrustora objaśniającego im tajniki motocykla. Być może, słowa instruktora nie tak łatwo wchodziłyby słuchaczom do głów, gdyby nie fakt, że na bieżni boiska stoi przed nimi prawdziwy motocykl, którego za chwilę poczną dosiadać pokolei.



Tak padła pierwsza bramka dla AKS-u w meczu z Polonią Bytom. Strzał Spodziei z 3 m wylądował w siatce mimo rozpaczliwej robinsonady Madejskiego.

Oto właśnie instruktor skończył swe objaśnienia i pierwszy z chłopaczków pełen przejęcia, zaróżowiony z emocji staje przy maszynie. Pierwsze niezdarne jeszcze »kopnięcie«, jeszcze kilka dalszych nieudałych, wreszcie maszyna ożywa — silnik zaczyna grać na trochę zbyt wysokich obrotach.

— «Przymknij gaz!« — woła instruktor. Teraz jest już dobrze. Jeździec zasiada na siodełku. — »Lewa ręka sprzęgło, tak do końca, teraz włączyć bieg — dodawać gazu i puszczać powoli sprzęgło — nie tak gwałtownie!« — padają dalsze objaśnienia. Niestety ostatnia uwaga była już spóźniona. Maszyna szarpnęła i — znieruchomiała bezgłośnie. Uczeń raz jeszcze uruchamia silnik.

Koledzy uśmiechają się pod nosem. — »Zobaczymy, jak wy pojedziecie!« — mruczy pod nosem niefortunny jeździec. Wreszcie poszło gładko — teraz motocykl posuwa się powoli wzdłuż bieżni. To nic, że droga nie jest zupełnie prosta, że maszyna chwieje się na boki, grunt, że młody chłopak odczuwa w tej chwili jedyną w swoim rodzaju radość, że przecież jedzie! Czy to nie jest cudowne: mały ruch prawej dłoni i oto motocykl zaczyna przyspieszać! Wystarczy nieco obrócić rękę w przeciwnym kierunku, by obroty silnika zmalały i koła maszyny poczęły się wolniej obracać!

I tak krok za krokiem, z trudem hamując chęć »odkręcenia» pełnego gazu pod czujnym okiem instruktora posuwa się wzdłuż toru pierwszy z uczniów. Opanowawszy sztukę ruszania i zatrzymywania się a nie jest to wcale proste, by zatrzymać się we wskazanym przez instruktora miejscu!) szczęśliwy kandydat na przyszłego motocyklistę może przejść już do następnego etapu nauki: zmiany biegów.

Uczniowie zmieniają się. Jeden po drugim dosiadają motocykla, jeden po drugim powtarzają te same błędy i — kolejno przeżywają radość samodzielnej jazdy.

Najbardziej rozemocjonowani są ci, którzy przed chwilą opuścili siodełko maszyny. Nadmiar wrażeń nie pozwala im zatrzymać ich dla siebie.

— »Ale skoczyła, jakem puścił sprzęgło! Myślałem, że się przewrócę!« —mówi jeden z nich. — »Bo pocoś dawał tyle gazu i raptownie puszczał sprzęgło! — tłumaczy bardziej doświadczony szesnatolatek. »Wiecie, mój ojciec przyszedł dzisiaj zobaczyć, co ja tu robię i podobało mu się, jak jechałem!» — z przejęciem opowiada inny.

To prawda, nietylko koledzy młodych juniorów Sekcji Motocyklowej BZ AKS przychodzą na boisko. Przychodzą popatrzyć i rodzice juniorków, zaniepokojeni »cyrografem«, który musieli podpisać zezwalając swym synom na branie udziału w kursie.

— »Ja z początku nie chciałem pozwolić mojemu synowi na jazdę« — tłumaczy nam starszy robotnik, ojciec jednego z juniorków — »ale przyszedłem» zobaczyłem jak jeżdżą koledzy syna, widzę że chłopcy mają opiekę, no to i pozwoliłem mu — chłopak tak rwie się do motocykla, że wolę jak tu jeździ, niż gdyby wymykał się do jazdy z jakimś starszym kolegą«.

— »Musimy ich dobrze pilnować« —mówi Kierownik Sekcji ob. **KREMPA** — »chłopcy są młodzi, chcieliby odrazu bić szybkości, jednak już po pierwszych jazdach zrozumieli, że wpierw trzeba się nauczyć dobrze jeździć. Żeby zaś nauczyć się jeździć, trzeba dobrze poznać maszynę, nauczyć się znaków drog. i wielu innych mądrości. Ci chłopcy, którzy teraz są na boisku odbywają swoje pierwsze jazdy. Przeszli już oni kurs teoretyczny, a gdy ukończą jazdy i praktyczne zajęcia warsztatowe przystąpią do egzaminu na prawo jazdy. Za godzinę będą trenować na torze chłopcy bardziej zaawansowani, którzy już ukończyli kurs, a po części zdali też egzamin. Niektórzy z nich mają chęć startować w zawodach to też trenują z zapałem przy każdej okazji!«.

— »Czytelników »SPORTU« zainteresują bliższe szczegóły o Waszych juniorkach, prosimy o kilka danych!«.

— »Sekcję juniorków — motocyklistów zorganizowaliśmy w r. ub. Początkowo mieliśmy ich kilkunastu, gdy jednak zakupiliśmy motocykl klubowy SHL 125 ccm polskiej produkcji i zaczęliśmy naukę jazdy, wówczas dopływ juniorków zwiększył się bardzo znacznie. **Obecnie mamy ok. 45 najmłodszych członków, których wiek waha się od 14 do 20 lat.** Oczywiście egzamin na prawo jazdy zdawać będą tylko ci, którzy mają już 16 lat. Pozostali mogą jeździć ale tylko na motocyklach do 125 ccm. **Liczba członków naszej sekcji juniorów byłaby większa. gdyby nie to, że... przed jazdą trzeba przejść kurs teoretyczny. Wielu chłopców chciałoby jeździć, ale... nie chce im się uczyć przepisów, budowy motocykla i innych przedmiotów. Takich oczywiście skreślamy z sekcji«.**

— »Czy nauka jazdy jest płatna?«.

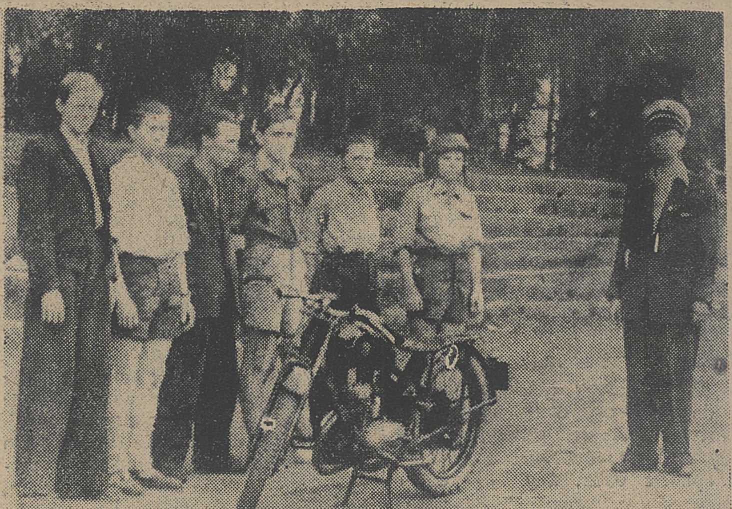
— »Nasi juniorzy nietylko, że nie płacą nic za naukę, ale nawet są całkowicie zwolnieni od płacenia składek członkowskich. Chcemy w ten sposób pozyskać dla sportu motocyklowego wszystkich tych, którym warunki finansowe nigdyby na to nie pozwoliły. Wśród naszych juniorów mamy synów górników, hutników, metalowców, chemików — gdyby nie możność korzystania z motocykla klubowego żadenn z nich nie dosiadłby prędko maszyny!«.

Dziękując za objaśnienia ob. Krempie, który jest zapalonym entuzjastą sportu motocyklowego i duszą sekcji juniorów idziemy popatrzyć na trening bardziej zaawansowanych.

Patrzymy z podziwem: oto na torze znajduje się jeździec na oko 17 - letni, który pokazuje wcale ładną jazdę! Zakręt przebywa w poprawnym poślizgu, ładnie wychodzi na prostą, jeszcze jeden zakręt i ... w tym miejscu wstrzymujemy na chwilę pochwały, bo właśnie to drugie wyjście na prostą niezbyt się udało. Jeździec szybko zrywa się z ziemi, podnosi maszynę i rechabilituje się za chwilę ładnie i spokojnie przejeżdżając dalsze trzy kółka.

Pytamy go o nazwisko. Jest to **JUREK MIĘLEWSKI** z urodzenia rodak b-ci Nowackich i wielu innych znanych motocyklistów, jest bowiem rawiczaninem. Okazuje się, że Jurek istotnie ma 17 lat, a jak zapewnia ob. Krempa jest jednym z najbardziej utalentowanych juniorów AKS. Jurek ma zamiar startować w zawodach, a najbardziej interesują go wyścigi na żużlu. Otrzymał już licencję sportową z OZM, wprawdzie ważną tylko na motocykle do 125 ccm, ale pociesza się, że za rok, dwa będzie mógł stawać do zawodów i na silniejszych maszynach. Jeździ on bardzo odważnie, czasem za odważnie!

Jako drugi wyjeżdża na tor **HENRYK CIOSIŃSKI**. Jak dowiadujemy się od niego jest on rok młodszy od Męclewskiego, a urodził się w Bochni. Henryk ma już za sobą pierwszy start, bo brał udział w zawodach zorganizowanych przed przyjazdem do Katowic kolarzy z wyścigu Praga — Warszawa. W gymkhanie nie bardzo mu poszło, może zawiniła trema, ale dobrze wypadł w wyścigu powolności. Zajął trzecie miejsce, co dobrze świadczy o opanowaniu maszyny, decydującym w takich wyścigach.



Kierownik sekcji motocyklowej — Krempa i jedna z grup młodocianych entuzjastów kierownicy podczas zajęć teoretyczno - praktycznych na boisku AKS-u.

CELOCH EDMUND ma lat 17. Z dumą wyciąga prawo jazdy niedawno uzyskane. I on myśli o startowaniu w zawodach — narazie na klubowej SHL-ce, a potem' — Potem może już będzie można nabywać motocykle na raty! Ale to są już dalsze zmartwienia, jak nas bowiem informuje Edmund, ma on zamiar wraz ze swymi kolegami startować w Jeździe Zręcznościowej o mistrzostwo **Śląska juniorów**, którą organizuje AKS już za kilka dni, bo 5 czerwca.

Ambicja młodych juniorków AKS jest, by tytuł mistrza przypadł jednemu z nich. Któremu — tego nie chcą zdradzić ani Alfred Kwieciński, ani Paweł Skorupa. ani Józef Dziuba.

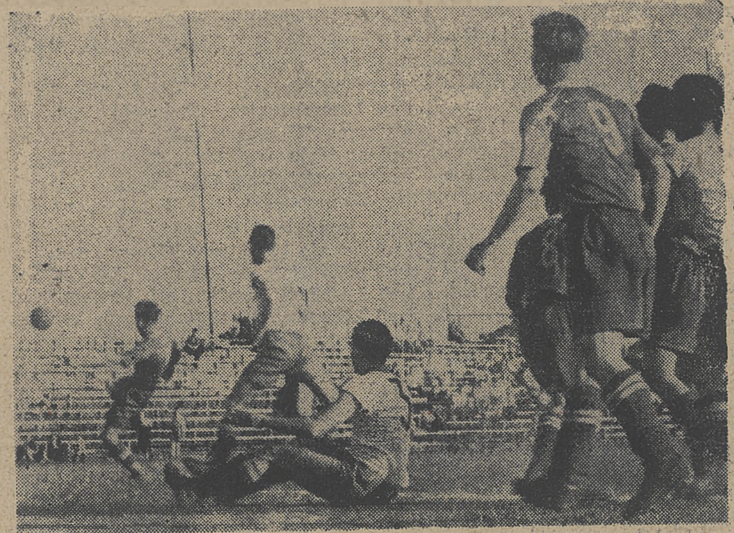
— »To się okaże w niedzielę! Przygotowujemy się wszyscy jak najlepiej, bo konkurs będzie trudny, przeszkód dużo, no i konkurencja duża!» — tylko tyle możemy się od nich dowiedzieć

Trening dobiega końca. Idę jeszcze z juniorkami do lokalu klubowego. Przeglądam starannie prowadzone zeszyty z kolorowymi rysunkami przekrojów silnika, skrzyni biegów i innych skomplikowanych zespołów niezrozumiałych dla laika.

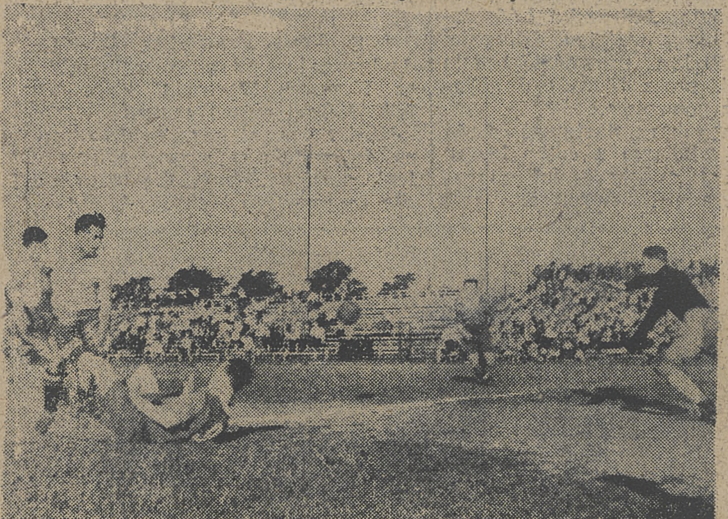
— «A czy kurs i treningi nie przeszkadzają Wam w zajęciach szkolnych, czy w pracy?«.

— »Wszystkie zajęcia mamy popołudniu. Niektórzy z nas już pracują, a ci którzy jeszcze chodzą do szkoły to zrozumieli dobrze, że muszą się pilnie uczyć matematyki, fizyki, i innych przedmiotów, bo one są potrzebne nietylko każdemu technikowi, ale nawet sportowcom.

Wróciłem z wizyty w AKS Chorzów z wiarą, że »drogi« sport motocyklowy może się stać dostępny naprawdę szerokim masom. Musimy tylko mieć w Polsce jaknajwięcej klubów i sekcji motocyklowych podobnych AKS-owi! **(wlp)**



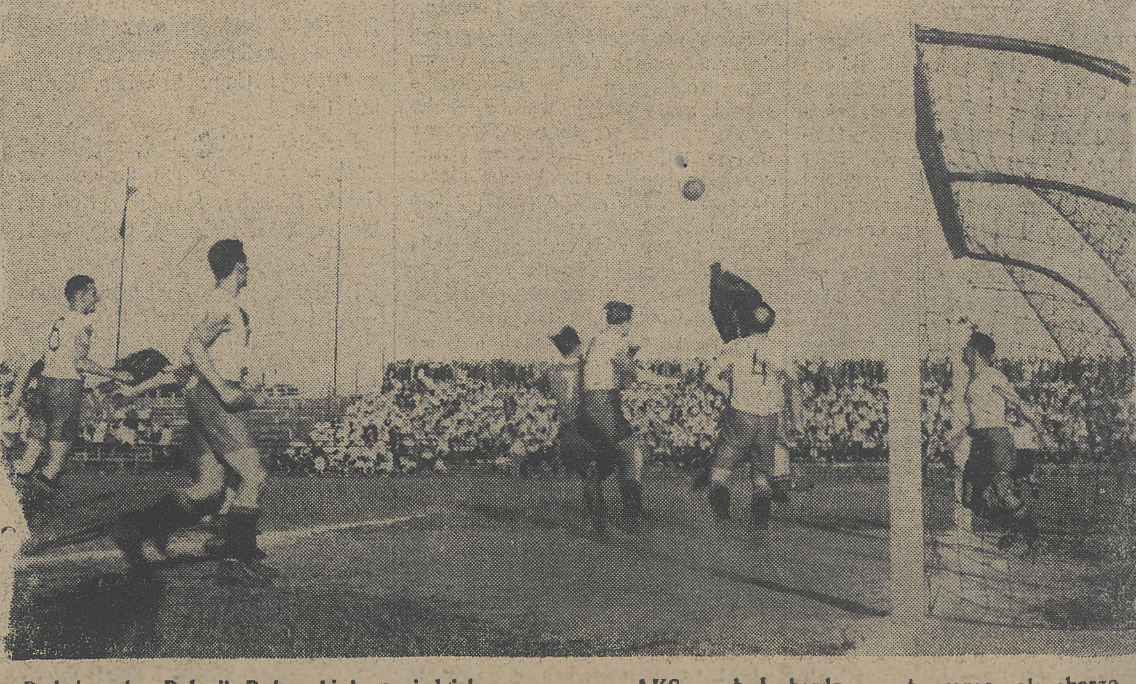
Zamieszanie pod bramką



Spodzieja wywrócił się a Koczapski był szybszy od Barańskiego i za chwilę wybije piłkę w pole (z meczu Polonia — AKS).



Ligowa jedenastka AKS-u. od lewej Wieczorek, Janduda, Spodzleja, Durniok, Kulik, Muskała, Barański, Cholewa. Klęczą: Bożek, Janik i Karmański.



Pod bramką Polonii Bytomskiej w niedzielnym meczu z AKS-em było bardzo często gorąco ale chorzowianie wygrali dopiero po ciężkiej walce nie mogąc sforsować defensywy bytomiaków.